Ner 141. Kraków 23 Czerwca — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p, ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku *p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 22 czerwca.

Na dniu 4tym września roku zeszłego, zastanawiając się nad postępowaniem rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, użyliśmy po raz pierwszy wyrazu „tranzakcya." Ubolewaliśmy, że nie widzimy żadnego w tym kierunku symptomatu, pomimo, że odpowiedź łatwą była do przewidzenia. Jakoż, nie dała na siebie czekać: siła nie potrzebuje tranzakcyi; mocniejszy nie potrzebuje się układać ze słabszym, może go przymusić. Jakie było postępowanie rządu rosyjskiego, taka i odpowiedź jego dzienników.

A przecież, jak wówczas tak i dzisiaj, pomimo wszystkiego co się działo i dzieje, pomimo, że rząd rosyjski żadnego w działaniu swojem nie doznaje i doznawać nie może w Królestwie Polskiem oporu, z niezachwianem przekonaniem powtarzamy, że nie ma on innej drogi, prócz tranzakcyjnej, jeżeli chce dojść do organizacyi na porządku społecznym a nie na bagnetach opartej. Tam, gdzie z jednej strony jest niezaprzeczone prawo, a z drugiej również niezaprzeczona siła, konieczną jest tranzakcya, do której nie prowadzi samowola, ale wolność. Wolność religijna, wolność wychowania, swobody gminne, bezpieczeństwo własności: oto wolność społeczna, która zaspakaja uczucie narodowe, tam gdzie konieczność wymaga poświęcenia praw historycznych. Nie na tej drodze są reformy w Królestwie, które tak jak je widzimy wykonywane, są tylko zastósowaniem samowolnem doktryn komunistycznych na zwycięzonym kraju.

Jak wówczas tak i dzisiaj powtarzamy: że mądrością polityczną zwycięzcy jest umiarkowanie; że tylko mocniejszy podać może rękę do tranzakcyi; wszystko bowiem, coby w tej mierze słabszy uczynił, uchodzić będzie za dowód niemocy i policzone na karb przymusu. Nie ma w tem wcale uszczerbku dla potęgi, ale jest przeciwnie prawdziwe poczucie własnej siły.

Jeżeli zaś dzisiaj przekonanie to nasze przed rokiem blisko wypowiedziane przypominamy, czynimy to z powodu, iż znów żałować nam przychodzi, że w mowie Cesarza Rosyjskiego do osób przybyłych z Królestwa Polskiego na pogrzeb W. Księcia Mikołaja, nie mogliśmy się, pomimo najlepszych chęci a nawet nadziei, żadnych w tym kierunku dopatrzeć skazówek. Sposobność zaprawdę godną była potężnego monarchy, a zapowieść zmiany w obecnym stanie rzeczy w Królestwie nie byłaby ubliżyła w niczem powadze tronu. Wszak niedawno temu J. C. Mość Franciszek Józef przemawiał do swych wiernych poddanych w Peszcie. Jakże wspaniale i szeroko rozwinął on programat tranzakcyi między koroną cesarską a prawami narodu węgierskiego! Czy znalazł się choćby jeden głos w Europie, coby mniemał, iż wyrażając to wspólne z Węgrami życzenie, Cesarz godności monarszej ubliżył? Przeciwnie, jedno tylko słowa cesarskie wywołały zdanie, że podniósł jeszcze blask tronu i otworzył świetne dla państwa swego nadzieje.

Ale w mowie Cesarza Aleksandra nie ma żadnego programatu. Nieodłączność Królestwa Polskiego od Rosyi nie jest programatem, ale faktem dla Cesarza rosyjskiego, a utrzymanie onego następcy swemu przekazuje. To się odnosi do Rosyi jako państwa, ale dla Polski nie masz w wyrazach cesarskich nic prócz upomnień; żadnej zaś skazówki na przyszłość, nic coby oczekiwać pozwalało, że systemat się zmieni.

Pozostaje więc tylko uprzejmość w przyjęciu, o jakiej nam donoszą. Lecz to odnosi się do osobistego charakteru panującego, ale nie należy do sfery dziennikarskiej. Zawsze jednak zapisać wypada jako jedyny przyjazny dla Królestwa Polskiego w tym całym wypadku symptomat, pomnąc, jak wielką przewagą jest osobistość monarchy w państwie tak samowładnem jak Rosya, pomimo wszelkich reform już w niej dokonanych i tych nawet, na jakie się jeszcze zanosi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 czerwca.

§. Uprzedziłem was przed kilku dniami, że Izba poselska wybawi Ministra finansów z kłopotu, w jakim się znajduje względem zapłacenia kuponów lipcowych. Pomyliłem się tylko o parę milionów. Na dzisiejszem posiedzeniu dała Izba ministrowi kredyt na 13 milionów, usposobienie jednak dla obecnego rządu jest tej chwili tak nieprzychylne, iż ani rząd sam ani nikt z jego ramienia nie wystąpił w Izbie z projektem podwyższenia tego kredytu. Każde słowo w tej mierze byłoby grochem o ścianę. Rząd raczej obawiać się musiał, że się nie utrzyma nawet z tak małą propozycyą wydziału finansowego. Radca dworu Taschek postawił bowiem wniosek, aby i na 13 milionów w tej chwili nie zezwalać, lecz zażądać od Wydziału, aby wygotował sprawozdanie względem ogólnej sumy żądanego kredytu. Jaka myśl leży ukryta po za tym wnioskiem, wszystkim tu wiadomo. Oto Izba żąda gwarancyi poszanowania swych uchwał, również gwarancyi dotrzymania konstytucyi i jej zasad w całej jej rozciągłości; w razie zaś, jeżeli tej rękojmi nie otrzyma, jest gotowa nie dać rządowi obecnemu żądanego kredytu. Wytoczenie sprawy o te rękojmie Izba zarazem odłożyła do następnych rozpraw finansowych, uchyliła więc wniosek Taschka, lecz uchwaliła zarazem, że dopiero po ukończeniu budżetów na lata 1865 i 1866 weźmie pod obrady kwestyę dalszego kredytu. Rozprawy były dość krótkie; wszelako administracya finansowa uległa nielitościwej krytyce a sprawozdawca wydziału w przemowie za udzieleniem kredytu na 13 milionów zastrzegał solennie, że wydział z propozycyą swoją nie łączy bynajmniej wotum zaufania, lecz chce tylko zapobiedz najnaglejszym potrzebom skarbu. Wszakże zastrzeżenie to nie było potrzebne, o wotum zaufania nikt dziś nawet myśleć nie może, cała bowiem tendencya skierowana ku temu, aby obecny system przyprowadzić do upadku. Nie ominęła też rządu i w tym już tygodniu nagana, którą niedawno zapowiadałem. Na wczorajszem posiedzeniu rozbierano koncesye, które rząd na mocy § 13 pod nieobecność rady państwa nadał trzem instytutom kredytowym: wiedeńskiemu, czeskiemu i węgierskiemu. Izba uchwaliła naganę dla rządu wypowiadając, że nie było ani nagłości, ani innych warunków do owych koncesyj; odrzuciła zaś wnioski, które usprawiedliwienie rządu albo też przyzwolenie na owe koncesye w sobie zawierały.

Uchwalono dziś także w Izbie niższej ustawę, mającą na celu uwolnienie nowych budowli i przebudowań od podatków. W miastach, w których pobierany jest podatek od czynszów domowych, nowe budowle mają być wolne przez 15 lat od podatku, przebudowania zaś i dobudowania przez lat 12. Ustawa ta ma obejmować takie budowle, które w czasie od jej ogłoszenia do końca roku 1867 będą ukończone. Gdy jednak ustawa ta nie wyszła z inicyatywy rządu, ale na wniosek posła Riede-Stallburg, przeto nie ma nadziei, aby się utrzymała w Izbie panów.

Berlin 20 czerwca.

♁♂ Sejm skończył się wreszcie. Prezes rady ministrów zamknął go w zeszłą sobotę w imieniu króla mową suchą, zimną, cierpką. Izbie poselskiej dał w niej odprawę, jaką się daje słudze, który nie dopełniał, jak należało, swoich obowiązków. Izbie panów podziękował, że wiernie i z poświęceniem służyła. Jakby w przeczuciu takiej odprawy, z liberalnych frakcyj Izby poselskiej zaledwie kilku członków było obecnych na sali zamkowej, nie było nawet między nimi prezesa i wiceprezesów Izby. Za to frakcya feodalna i Izba panów nie omieszkały stawić się w pełniejszych zastępach. Cały ten bezceremonialny ceremoniał nie trwał, mówią, dłużej nad ośm minut. Musiano się jakoś bardzo nagle na zamknięcie sejmu zdecydować, skoro nie miano nawet czasu do rozesłania biletów organom prasy; dzienniki przynajmniej liberalne nie były zaszczycone takim względem. Równie i na trybunach przeznaczonych dla publiczności znalazło się tylko kilka osób, które się tam dostały bez biletów. Ciało dyplomatyczne świeciło nieobecnością. Czyż to takim sposobem odbywać się powinny najważniejsze akty życia publicznego? Zapewne, że do świetności czczego ceremoniału nikt dziś nie przywięzuje wielkiego znaczenia. Ale gdy z lada przyczyny można urządzać na placach publicznych wielkie parady wojskowe, akty zagajania i zamykania zgromadzeń reprezentacyi krajowej nie powinny być przynajmniej z takiem lekceważeniem odbywane, jak to miało miejsce w zeszłą sobotę. P. Bismark nie w swojem miejscu zastósował tu zwykłe swoje *quos ego*. Jeżeli nie myśli zerwać całkowicie z konstytucyą i z ciałem reprezentacyjnem, a sądzę, że nie myśli, bo nowożytny cezaryzm nie zapuścił jeszcze tak głęboko korzeni w Europie, aby już nawet i formy konstytucyjne stały się zbytecznemi, to niezawodnie poważne i godne rozstanie się z reprezentacyą kraju więcej zapewniało sympatyi popularności obecnemu naczelnikowi gabinetu, aniżeli pogardliwa odprawa.

Poniżeniem wybrańców swoich uczują się naprzód boleśnie dotkniętemi ciała wyborcze, a są one w ogromnej większości prawdziwą reprezentacyą oświeceńszych klas narodu. Ze sposobu przyjmowania powracających do domu posłów okaże się niebawem, jakiem jest tych ciał usposobienie. Nie przypuszczam, jak to już wielu czyni, aby rząd nowy błąd popełnił, zakazując takowych przyjmowań. Musiałby to samo uczynić względem konserwatywnych ciał wyborczych, i w ogóle zakazać wszelkiego publicznego objawu opinii. Grobowem milczeniem nie robi się jednak propagandy, ani zyskuje się sympatyi w narodzie. P. Bismark doświadczył już tego w zaprzeszłym roku, skrępowawszy wolność prasy na czas nieobecności sejmu pożyczonym od francuzkiego cezaryzmu systemem najsurowszych ostrzeżeń. Dwa razy się tego samego błędu, zwłaszcza tak prędko po sobie, nie powtarza. Znajdą się inne sposoby. Doskonale uorganizowana biórokracya nigdy o nic nie jest w ambarasie.

Nie przyczynią się też do popularności gabinetu parlamentarne demonstracye Izby panów. Dziwna, że rząd się na nich nie poznał, i nie odwiódł od nich Izby. Można bowiem było być pewnym, jak że dwa razy dwa jest cztery, że skutkiem ich nie może być to, czego się po nich spodziewano, podkopanie powagi Izby poselskiej, lecz jej utwierdzenie, mimo osobliwego zachowania się większości w niektórych kwestyach, nie mającego bynajmniej powszechnego za sobą uznania. P. Bismark zapomniał całkiem o przestrodze: że w polityce trzeba się częstokroć strzedz daleko więcej zbyt gorliwych przyjaciół niż otwartych nieprzyjaciół. P. Bismark dozwolił się unieść prądowi monstrualnych obrad nad monstrualnym wnioskiem p. Belowa, skierowanym przeciw wolności dyskusyi parlamentarnej, a oddającym pozorne jej przekroczenia pod rozpoznanie sądów, i zapewne tylko przez zapomnienie się oświadczył, że będzie się starał uwzględnić uchwalony wniosek. Przezorny mąż stanu nie objawia przed czasem swoich zamiarów, zwłaszcza takowych, które zdradzają jakieś zamachy przeciw prawu konstytucyjnemu. Daleko rzeczy zaszły, jeżeli oświadczenie p. Bismarka było na seryo uczynione. Pozwolimy sobie jeszcze o tem wątpić. Prusy nie mogą pójść w dalszym rozwoju swoim takiemi drogami, jakie im wskazują Senfft-Pilsachy, Waldaw-Steinhoefele i spółka w Izbie panów. Sojusz p. Bismarka z nimi nie może być szczery. Oburzano się na niepatryotyzm i zuchwałość niektórych członków Izby poselskiej, którzy ośmielili się, wykazując dziejące się nadużycia w różnych wydziałach administracyi kraju, zedrzeć z niej dawny tradycyjny urok. Ale to, co Senffy i Waldawy dowodziły w Izbie panów, gdyby było prawdą i tak się nadal dziać miało, zdarłoby nawet urok inteligencyi z państwa pruskiego. Na szczęście zdarło tylko urok inteligencyi z tej niepoprawnej klasy ludności pruskiej, do której rzeczeni mówcy należą. Żaden rząd pruski, nawet najwsteczniejszy, nie może i nie ośmieli się pójść za jej radą. Do zwycięztwa nie masz dotąd realnej możności, a stoi na widoku niebezpieczeństwo wstrząśnienia społecznego, wojny mieszczaństwa przeciw junkierstwu. To najlepsza gwarancya przeciw zamachom stanu.

Sejm rozszedł się, pozostawiając wewnętrzny konflikt w większem naprężeniu niż w roku zeszłym, utwierdzając przekonanie, które już w zeszłym roku utwierdzić się było powinno, że obecne ministeryum i obecna Izba poselska konfliktu tego pomiędzy sobą nie załatwią. Skoro wojna z Danią i podniesienie się przez nią politycznego znaczenia Prus w Europie do tego się nie przyłożyły, nie przyłoży się żaden wypadek, żadna spra-

Część literacko-artystyczna.

Dwie Królowe.

DRAMAT Z CHÓRAMI W 4 AKTACH.

Ernesta Legouvé.

(Ciąg dalszy.)

Scena V.

POPRZEDZAJĄCY, GUBERNATOR *później* KRÓL.

GUBERNATOR *na wstępie*.
Król idzie!

AGNIESZKA.
Król!

INGEBURGA.
Król!

KRÓL *spostrzegając Ingeburgę*.
Za późno już!

INGEBURGA *do Agnieszki z trwogą*.
Schroń mnie!

AGNIESZKA.
(z najwyższem wzruszeniem rzucając się do nóg królowi)
O wstydzie!..
Królu! powiedz jej... Nie!.. Skróć jej męczeństwo!
Dwa lata cierpi... Biada mi, przekleństwo!

KRÓL *uspakajając Agnieszkę*.
Agnieszko moja!

INGEBURGA *z krzykiem*.
Agnieszka!

KRÓL *do Agnieszki*.
Precz z łzami!

INGEBURCA *na str.*
O! odtąd zazdrość, wzgarda między nami!

KRÓL *do Agnieszki*.
Lecz mów!

AGNIESZKA.
Czyż mogę żalem, zgrozą zdjęta!

KRÓL *z gniewem*.
I cóż ci rzekła?

AGNIESZKA.
Przebacz!.. Ona święta!
Gdy głos mój, królu! wszystko ci rozwidni,
Ile cierpiała — jak słudzy ohydni
W imieniu twojem pastwili się nad nią,
O ty ją pomścisz!.. wiem. — Niech ubezwładnią
Jej katów słowa twe.

INGEBURGA *na str. z oburzeniem*.
Precz!

AGNIESZKA.
Cierpień mnóstwem
Zbłąkana... mieni ślub nasz...

INGEBURGA.
(w szale wpadając między króla i Agnieszkę)
Cudzołostwem!

AGNIESZKA.
Słyszysz?..

KRÓL.
(Rzucając się na Ingeburgę z przeraźliwym krzykiem).
Nieszczęsna!

INGEBURGA *cofnąwszy się zrazu z trwogą, przybliża się do króla*.
Królu! dokończ!.. Nadaj
Raz cechę ludzką karze... śmierć mi zadaj!

Scena VI.

POPRZEDZAJĄCY, LANDRESSE.

LANDRESSE *do Ingeburgi*.
O nie lękaj się!

KRÓL.
Landresse!.. Cóż to słowo?..

INGEBURGA *zdziwiona*.
Landresse, ten starzec?

LANDRESSE.
Landresse zmarł królowo!
Dzisiaj — niech wszelki człowiek hołd mi złoży! —
Jam legat rzymski i wysłaniec boży!

KRÓL.
Ty?

INGEBURGA.
On?

LANDRESSE.
(Okazując pieczęć i list papieski.)
Twą dłonią dotknij... uchyl czoła
Królu!.. Jam kościół... jam posłem kościoła!

INGEBURGA *na stronie*.
Boże! to kara twa!..

KRÓL *dumnie*.
Cóż zamierzone?

LANDRESSE *wskazując na Ingeburgę*.
Pęta jej skruszę...

KRÓL.
Potem!

LANDRESSE.
Dam koronę.
(Agnieszka wzdryga się.)

KRÓL *do Agnieszki*.
Ufaj!
(do Landressa)
Gdzież prawo?

LANDRESSE.
Prawo ewangelii!

KRÓL.
Wszak dostojnicy soboru rozcięli
Bezprawny węzeł...

LANDRESSE.
Sobór się zaprzedał!

AGNIESZKA *do Filipa*.
Prawdaż to?

KRÓL.
Kłamstwo!

LANDRESSE.
Rzym się zbłąkać niedał.
Sobór zaprzedan... tyś go kupił chytrze!

AGNIESZKA *do Filipa*.
Prawdaż?

KRÓL.
Dwadzieścia głów w biskupiej mitrze,
Rozwód ów prawnie stwierdziło...

LANDRESSE.
Pod nożem!

AGNIESZKA *do Filipa z zwrastającą obawą*.
Prawdaż?

KRÓL.
Fałsz podły!

LANDRESSE.
Jam dziś praw tych stróżem.
Papież ślub zerwał wzbroniony przez Boga.
Oto jest wyrok...
(pokazuje wyrok)

AGNIESZKA *z krzykiem rozpaczy*.
Ach!

LANDRESSE *do Agnieszki*.
Przebacz nieboga!
Boleję srodze... Wina twa niewinną,
W tych strasznych spiskach tyś niebyła czynną...
Lecz ani litość, ni czar niewinności,
Wstrzymać nie zdoła mojej powinności.
Muszę się przed tym — co mnie wysłał — sprawić,
Muszę...
(zwracając się do króla)
Szczególnie muszę króla zbawić.

AGNIESZKA.
Co on powiedział?

INGEBURGA.
Ten ton!

LANDRESSE.
Tak jest Panie!
Uczuć mych raczej w słudze, niż w kapłanie
Szukaj! — Nim Bogu, twej służyłem sprawie,
I ramie twojej poświęcałem sławie;
I dzisiaj królu! za twój honor walczę —
Świat cały plami zgorszenie zuchwalcze,
Jak trąd obrzydły zbrodnia płuży harda,
Wzgarda przysięgi najświętszej, wzgarda
Praw społeczeńskich w niebie zapisanych,
Ustaw małżeństwa — niezachowywanych!
W Alzacyi, w Czechach i w Anglii starej,
Igraszkę robią trony z ślubów wiary,
A monarchinie w cierniowej koronie
Chylą obelgą obryzgane skronie.

AGNIESZKA *na stronie*.
Drżę!

LANDRESSE.
Gdyby Papież ociągał się, gdyby
Raz niewykroił — jak się z drzewa grzyby
Wykrawać zwykły — z serc wiernych narodu,
Owego raka zgubnego: „rozwodu"
To w prawo zmieni się żądz waszych zbytek,
I świat się zmieni w poróbstwa przybytek,
I poganami, lub muzułmanami,
Zwać nam się wtedy — nie chrześcianami!
Najcudniejsza wiary naszej strona
Z małżeństwem pęka, i w sercu wraz kona
Pod żądz sromotnych złożone mogiłą,
Prawo czystości — które świat zbawiło!

INGBBURGA.
Jakże głos jego odżywia!..

AGNIESZKA *rozpaczliwie*.
Jak nęka!

LANDRESSE.
Najstarszy synu kościoła! tważ ręka
Na kościół targnie się? Król chrześcijanin
Szydzić chcesz z wiary? z mnogich sławy danin?
(Król okazuje wzruszenie)
Tak jest!.. zaledwie lat pietnaście władasz,
A iluż wielkich dzieł skarby posiadasz?
Francya z dumą, Europa z kłopotem,
Rosnącym troszczy się twych dzierżaw splotem;
I jakby ziemia ta — głośna przez ciebie —
Przyszłą twą sławę już krzewiła z siebie,
Imie twe daje przedsmak nowych zwrotów,
I świat przeczuwa w prądzie twych polotów,
Przyszłego twórcę plemion — księcia, który
Dziesięć prowincyj w dłoni dzierżąc skorej,
Stworzy z nich jeden lud nierozłączalny!..
I niby grzmotu wtór zdala słyszalny
W ojczyzny naszej brzmi krainie wszelkiej,
Echo: to Francyi drugi Karol Wielki.

KRÓL *z uczuciem dumy*.
Karol Wielki!

LANDRESSE.
O! czcij w sobie Karola
Synu! i nieplam człowieka i króla!
Niezmuszaj dziejów nieprawości swemi,
By chwast pogardy splotły z laury twemi!

KRÓL *na stronie*
Wzrusza mnie!

INGEBURGA *z radością*.
Mięknie!

LANDRESSE, *rzucając się na kolana*.
O w imie sumienia!
Panie mój!.. synu!.. w imie odkupienia!

KRÓL *coraz bardziej pomieszany*.
Cóż uczynić?

AGNIESZKA *w rozpaczy*.
Filipie mój!

KRÓL *na głos Agnieszki*.
Z nią zrywać?
(podbiegając ku Agnieszce)
Bez niej ja nic już wielkiego nie zdziałam...
A z nią — do której wiecznym ogniem pałam,
Berło me dziejom przekaże spuściznę,
Do przyćmi błędy, zbawiwszy ojczyznę.

LANDRESSE, *wstając*.
O zważ!.. Prosiłem dotąd; mógłbym bowiem
Nieprosić dłużej... Wiedz kim jestem...

wa w dziedzinie polityki wewnętrznej. Tu panuje niechęć i nienawiść, nie dozwalające stronom przeciwnym zbliżyć się na krok jeden ku sobie. W takim stanie rzeczy utwierdziło się nareszcie przekonanie, że obecna Izba poselska nie będzie mogła więcej z obecnem ministeryum traktować. Izba sama miała przed zamknięciem sejmu myśl dobrowolnego rozwiązania się. Podał ją poseł Gneist, nie pomnę już w której z mów swoich. Rząd byłby oddawna Izbę rozwiązał. Teraz będzie się znowu namyślał, bo ostatnie obrady wobu Izbach i samo zamknięcie sejmu zwróciły znów opinią publiczną całkiem na stronę Izby poselskiej. Pod wpływem tym wybory nowe wypadłyby niewątpliwie przeciw rządowi, który zatem bez jakiegoś oktrojowania nie będzie się prawie mógł obejść. Jest to smutna konieczność.

O sprawie szlezwicko-holsztyńskiej nie piszę. Jest to ciągle ta sama gra w szachy, idąca niezmiernie uporczywie. Chodzi o to, kto kogo zamatuje, czy p. Bismark p. Mensdorffa, czy odwrotnie? Gra p. Mensdorffa bynajmniej gorzej nie stoi od gry p. Bismarka. Długo się więc jeszcze powlecze, i w końcu jeszcze wmięszają się do niej nieproszeni goście, aby ją ukończyć.

Paryż 19 czerwca.

? Od czasu jak pełnię służbę korespondenta do waszego dziennika, niejednokrotnie już napominało mnie uczucie obowiązku, napominali mnie także i moi przyjaciele trzeźwo na rzeczy publiczne patrzący, ażeby dotknąć pewnego rodzaju artykułów, które od czasu do czasu pojawiają się w tutejszych dziennikach i rzeczy powszechnej, zamiast pożytku, wcale nie obojętną szkodę przynoszą. Lecz zawsze po chwili namysłu porzucałem ten zamiar: bo mi się zdawało, że autorowie tych lekkomyślnych wybryków sami się wreszcie spostrzegą i porzucą tę niewczesną zabawkę, która być może, że dogadza ich literackiej próżności, lecz w której tylko na to wymiatają śmiecia z własnego domu, ażeby je na publicznych rozkładać bazarach Lecz niepodobna już dłużej wymawiać się od tego obowiązku: bo są ludzie, którzy bez upomnienia w żadnym błędzie się nie spostrzegą; są autorowie, których próżność publiczna, a może i polityczna zarazem, jest tak wielka, że gotowi są resztę szyb wybić w swym własnym domu, gotowi wyrznąć kawałek żywego mięsa z ciała rodzonej matki, gotowi wreszcie w skandalicznych skrzyniach ubiegać się nawet z *Dziennikiem Warszawskim* o lepsze, byle tylko pomiędzy cudzoziemcami rozgłosić swoje nazwisko. Bardzo wiele trzebaby pisać niestety! ażeby te wszystkie wyliczyć czyny, które się z takich Herostratowych urodziły pochuci; lecz ja tu tylko o tego rodzaju dziennikarskich artykułach chcę mówić — a i z tych tylko jeden przytoczę naprzykład, jeden z ostatnich i daj Boże ostatni.

Owóż w piątkowej *L'Epoque* znajdujemy niby rodzaj korespondencyi z nadpisem: *Le peuple polonais.* Tytuł szumny, wiele obiecujący, a nawet nie pomału drażniący: bo co można dzisiaj powiedzieć Francuzom o ludzie polskim? Każdy go więc chwyta ze skwapliwością, czyta z łakomstwem — i znajduje mozolnie zszyty zlepek niemających żadnego ze sobą związku frazesów: obrzydliwy bigos bułtajski, złożony z kawałków dziczyzny i wieprzowiny, zaprawiony żółcią niezaspokojonych dyplomatycznych pochuci i krwią wytoczoną zpod serca narodu dyplomatycznemi zawody, a ugotowany przy zapałkowym ogniu tej wiary, który jej właśni apostołowie, z szyderczym pomiędzy sobą uśmiechem, utrzymują tylko dla podpalania wonnych dla siebie kadzideł. Ani jakiejkolwiek myśli przewodniej, ani jasno wyłożonego celu, ani nawet choć pozornego powodu, dla którego się pojawiła w piśmie publicznem, niepodobna w tej elukubracyi dopatrzeć, nie pozostaje zatem nic, jak przypatrzyć się bliżej składającym się na nią frazezom, z których pierwsze lepsze dla przykładu przytoczę.

„Uporczywym prześladowaniom i rzeziom, które „się stały drugą naturą Moskali i zapewne póty „nią pozostaną, dopóki to wielkie mocarstwo sa„mo się nie rozpadnie“, (co za głęboka myśl polityczna!) „lud polski przeciwstawi opór tak wiel„ki, jak wielkiem jest jego przywiązanie do wia„ry ojców i jego miłość ojczyzny. Daleki od tego, „ażeby się dać chwytać na sidła i zastawki reak„cyi polskiej, która ruch roku 1863 chciała wy„zyskać na korzyść nie wiem jakiego fantastycz„nego królestwa (i ja nie wiem), pojmuje on dzi„siaj, że jego prawdziwymi przyjaciołmi są ci, „którzy go obdarzyli równością obywatelską i „własnością ziemi.“ (Ale nie ci, którzy przez cały czas ruchu siedzieli w Paryżu i obrywali poły komisarzom Rządu Narodowego, ażeby im dano urzędy dyplomatycznych ajentów a dziś nie umieją inaczej służyć sprawie publicznej, jak rozrzucaniem rekryminacyj po zagranicznych dziennikach.)

„Naprózno rząd Aleksandra II“, pisze dalej ten autor, „reprezentowany przez pseudo-socyalistyczne „(tylko pseudo) stronnictwo Milutyna i reakcya „polska (sic) usilują weń wmówić, że to wielkie „dzieło usamowolnienia wyszło z ich inicyatywy, i t. d. (co za trafne zestawienie!)

„Komisye wysadzone przez tryumwirat Berga, „Trepowa i Milutyna, oddają chłopom tylko zie„mie odłogiem leżące i t. d. (cóż-to za dokładna znajomość tego, co się w kraju dzieje!)

„Z drugiej strony, lud polski nie spodziewa się „niczego po stronnictwie reakcyjnem w emigracyi, „nielicznem wprawdzie, lecz milionowe posiadają„cem bogactwa. (!) Nauczony doświadczeniem, głu„chym on jest na jego obietnice i podburzania. „*à ses promesses et à ses excitations.*“ (To już dosłownie powtórzone za *Dziennikiem Warszawskim*.) „On wie, że to stronnictwo złożone z potomków „Targowiczan, spiskowało od początku przeciwko „ruchowi polskiemu, usiłując utworzyć dyktaturę „wojskową, której pastwą stał się nieodżałowany „Langiewicz. On wie, że jego, (t. j. polskiego ludu) „ajenci w Anglii jawnie oświadczyli się na „meetyngach przeciwko zbrojnej interwencyi... „(sic) On wie, że to stronnictwo, zabrawszy pra„wie wszystkie fundusze publiczne, roztrwoniło je „na szalone wydatki... (sic) Do niego to dzisiaj „on mówi: „Jesteśmy dzisiaj za słabi... (tak odpowiada lud polski na obietnice i podburzania polskiej reakcyi) „lecz przyjdą jednego dnia Fran„cuzi i Garibaldziści, a wtedy wypędzimy Mo„skali.“ (Co to za mądra nauka polityczna dla polskiego ludu, ażeby leżał nieruchomy i nic nie robił a natomiast nienawidził tych, którzy byli bez niego za słabi, ażeby coś zrobić dla niego, i czekał na przyjście Francuzów i Garibaldzistów!)

„Nie mogąc modlić się na mogiłach, na których „Moskale poobalali krzyże, gromadzi on się koło „nich po nocy z modlitwą na ustach i łzami w o„czach. Cudowny-to lud! *Admirable peuple!* który „pozostawiony swoim własnym przeczuciom, opu„szczony przez swoich naturalnych przywódzców... „budzi w głębi swej duszy takie patryotyczne idee!“ i t. d.

Lecz dosyć tego. Dodać mi tylko wypada, bo o to tu właśnie chodzi, iż pod tym zbiorem takich i tym podobnych frazesów, napisanym z zupełną nieznajomością tak historyi powstania, jak i tego wszystkiego, co się dziś dzieje w kraju, znajdujemy wielkiemi objawione głoskami, z najrozmaitszych tego rodzaju elukubracyj powszechnie znane nazwisko Polaka. Nie wchodzę w to, czyli, albo o ile temu albo owemu stronnictwu godzi się już dziś czynić zarzuty i czyli albo o ile te zarzuty są sprawiedliwe. W tem powstaniu, jak w każdem, podobno nikt nie jest bez grzechu. Nie ulega też żadnemu wątpieniu, że za to powstanie, jak i za każde, jego twórcy i przodownicy, swojego czasu, zostaną przed sąd dziejów zawezwani. Lecz pytam się, czy zgadza się to z patryotyzmem, czy zgadza się to z sumieniem, czy zgadza się choćby tylko ze zdrowym rozsądkiem, ażeby roznosić tego rodzaju rekryminacye po dziennikach francuzkich? — I jestem przekonany, że nie masz tak zawziętego na swych przeciwników stronnika, nie masz, jak sądzę, ani jednego Polaka, któryby nie odpowiedział: że nie. To też, choć nie brak na ludziach równie niewstrzemięźliwej próżności, piszących nawet własnoręcznie najśmieszniejsze dla siebie reklamy, jeden tylko jest taki, który nie wzdryga się z takich rekryminacyj tworzyć dla siebie reklamy — a już wzgląd na to samo powinienby go od tej szkodliwej i obrzydliwej roboty raz na zawsze powstrzymać.

Jeżeli autor chce koniecznie służyć piórem sprawie publicznej i służyć jej w dziennikach francuzkich, to jest do tego droga otwarta i daleko pewniejsza. Lecz przedewszystkiem potrzeba, ażeby ten, który chce pisać do dzienników francuzkich, pierwej obznajomił się z nimi i wiedział dokładnie, ile który z nich wart, jakie są jego dążności, czego chce albo nie chce, i czego szuka a znaleźć nie może. Gdyby szanowny pisarz tych artykułów był tego nie zaniedbał, to byłby wiedział, który z tych dzienników biegał za tymi Polakami, „co to są nieliczni a mają milionowe bogactwa“, ażeby od nich otrzymać subwencyę — a nie otrzymawszy jej, zapłonął gniewem i postanowił błotem rzucić na Polskę — i szukał do tej roboty Polaka — i znalazł...

Jeżeli szanowny autor chce służyć sprawie publicznej w dziennikach francuzkich, to droga do tego stoi otworem, lecz inna. Jak dziś rzeczy stoją w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim, nie masz dnia prawie, w którymby bądź w Warszawie, bądź w Kijowie lub Wilnie, nie wydawano ukazów oburzających serce każdego Polaka, bo mających prześladowanie religii, wytępianie języka, wyniszczanie samejże ludności polskiej na celu; nie masz dnia jeszcze, w którymby z łona spokojnych rodzin nie wyrywano ich dzieci, ażeby je wrzucać do lochów podziemnych; nie masz dnia prawie, w którymby z Korony lub Litwy nie odchodziły całe pociągi polskiemi wyładowane jeńcami na zaludnienie stepów sybirskich... Nie rekryminacye przeciwko swym braciom, których poważniejszy i własny sąd przed kratki powoła, po francuzkich roznosić dziennikach, nie tworzyć niedorzeczności o ludzie polskim, które śmiech tylko mogą wywołać, bo fakta głośne dają im zaprzeczenie, nie podnosić próżnych nadziei przyjścia Francuzów, którzy we własnej sprawie dziś ruszyć się nie mogą, albo Garybaldzistów, którzy sami zaledwie istnieją: ale te dzienne a tak okropne wypadki w Polsce, te straszliwe a pewne szczegóły nieubłaganych rządów rosyjskich, pilnie spisywać i w zagranicznych dziennikach drukować — oto jest godne i pożyteczne dla publicysty zadanie. Pod takiemi raportami, pisanemi bez przesady i deklamacyi, a opartemi na faktach niezaprzeczonych i ile możności na dokumentach, których wcale nie braknie, można nareszcie — jeżli już bez takiego honoraryum na żaden sposób obejść się nie można — i własne podpisać nazwisko. Stąd będzie zasługa i będzie, jeżli nie sława, to przynajmniej uznanie. Błotem i żółcią smutnego tylko u obcych a wcale niezaszczytnego u swoich można się dorobić rozgłosu.

Londyn 19 czerwca.

L. l. Uwaga publiczna ciągle jeszcze bacznie ku Austryi zwrócona. Obok sprawy amerykańskiej, która chociaż zawsze groźna w przyszłości, ale chwilowo zdaje się być uśpioną, spór o Księstwa nadelbiańskie i o toczące się układy nad traktatem handlowym w Wiedniu stają na pierwszem miejscu wpośród spraw odnoszących się do stosunków zagranicznych. Deficyt wykazany przez Ministra finansów w Wiedniu, nowe przeobrażenie się zawikłania szlezwicko-holsztyńskiego i obfitą w możliwe następstwa podróż Cesarza do Pesztu, starają się tutaj zestawić jako pojedyncze dane jednej całości i wysnuć z nich zapowiedź rychłej zmiany w ogólnym systemacie rządów monarchii austryackiej. Poseł austryacki nie tai w poufnych rozmowach przynajmniej, że stosunki z Prusami są tak naprężone, jak jeszcze nie były od początku wspólnego działania przeciw Danii, że popieranie kandydatury ks. Oldenburskiego uważanem jest w Wiedniu jako sposób podstępny zagarnięcia posiadłości tych drogą krętą, którąby słuszne żądania Austryi wyminąć dozwoliła. Rząd angielski robi co może, aby skorzystać z usposobienia tego i chwilowe rozdrażnienie przemienić w postanowienie oparcia się bądź co bądź zaborczym dążnościom Prus. Jak głaszczą dziś Francyę na przypadek wojny z Ameryką, tak wszelkiemi możliwemi sposobami napierają na Austryę, aby ją skłonić do polityki niezależnej stawiającej ją jako przeciwważenie przymierza prusko-rosyjskiego. Anglia przeczuwa, iż prędzej czy później nadejdzie chwila, w której sprzeczne interesa na Wschodzie do nieporozumienia z Rosyą doprowadzić muszą. Nie może ona Turcyi opuścić nie tylko z widoków ogólnej polityki, ale już dla ogromnych kapitałów angielskich jakie w kraju tym umieszczono. Moskwa, także wiekowej i tradycyjnej polityki na południu nie zmieni a choćby z chwilowej potrzeby zawiesiła ją do czasu, pokątnie jednak nurtować na chwilę nie przestaje. Nikt przewidzieć nie może, kiedy zetrą się ostatecznie sprzeczne dążenia; prawdopodobnie użyłaby Rosya chwili sposobnej, gdyby obawy zza Atlantyku w groźną rzeczywistość się przemieniły. Dodać należy, że chwili tej mocarstwo północne nie tylko cierpliwie wyczekiwać może, ale także czynnie przyczynić się do przyspieszenia jej wpływem, jaki dyplomacya rosyjska w Washingtonie wywiera. Ze wszech względów zatem zależy Anglii, aby w danym razie Austrya nie była częścią składową św. przymierza, aby zachowała polityczną niezawisłość i stała się punktem oparcia dla polityki angielskiej na Wschodzie. Że wspólne są w tej mierze interesa obu mocarstw, nie wątpią ani tutaj ani w Wiedniu. Nie idzie o to, czy Austrya będzie chciała, lecz czy w danym razie będzie mogła oprzeć się Rosyi i Prusom. Wiedzą dobrze, że Austrya nie z rozkoszy ale z twardej potrzeby z Moskwą się łączyła, że kiedy i o ile mogła korzystała ze sposobności, aby mniemanego sprzymierzeńca osłabiać lub upokorzyć. Anglia pragnęłaby ujrzeć Austryę silną i zamożną, aby na niej polegać mogła; i ztąd owo tak żywe zajęcie się wewnętrznemi jej stosunkami. Przekonaniem tutejszych ludzi stanu i ekonomistów, przy dotychczasowem postępowaniu rządu, o wzroście pomyślności, o ustaleniu równowagi w budżecie mowy być nie mogło. Nieustanne podwyższenie podatków ma swoje granice; z próżnego się nie naczerpie. Tylko wzajemne zaufanie rządu i rządzonych może wyrodzić pomyślność kraju i ustalić stosunki finansowe, a stan państwa musiał być opłakanym, gdzie każde usiłowanie stowarzyszenia choćby przedsiębiorczego, o polityczne knowania pomawiano. Żywo też przyklaśnięto zmianie jaką wróży podróż Cesarza do Pesztu, a członkowie komisyi do traktatu handlowego mają polecenie nie ograniczania się na suchem spełnieniu zadania, ale używania wszelkich środków, jakie nasuwa im stanowisko ich aby szerzyć pojęcia zgodne z zapatrywaniem się Anglii i przygotowywać umysły do ścisłego przymierza obu państw i do następstw takowego. Nie jest to negocyacya o przymierze zaczepno-odporne, bo z jednéj strony nie jest w duchu któregokolwiek z obu rządów stawiania wielkich kroków w dziedzinie polityki zagranicznéj, a prócz tego obawiano by się, aby uwydatnienie podobne nie przyspieszyło chwili, którą jak najdaléj w przyszłość odsunąć pragną. Niemniéj jednak jest to kierunek, w którym rząd angielski zgodnie z prądem opinii publicznéj, postępując zwolna ale wytrwale i ze świadomością przyczyn i następstw, osiągnąć może rezultata, jakie ważny wpływ wywierać będą na dalszy rozwój politycznego ustroju Europy. Co do samego traktatu handlowego, jest to jeszcze zielony owoc, któremu potrzeba niemało czasu, aby go zerwać dojrzałym. Wprawdzie, na zapytanie posła Baines w parlamencie, p. Layard podsekretarz spraw zagranicznych odpowiedział, że pogłoski rozsiewane o niemożności porozumienia się z Austryą są bezzasadne, że nietylko nie ma mowy o zerwaniu układów, lecz przeciwnie liczba komisarzy ze strony rządu angielskiego zwiększoną będzie. Listy poufne członków komisyi jednak nie dają wiele otuchy. Liczą oni dopiero na rozwój opinii publicznéj nad Dunajem na wpływ, jaki wywrą stowarzyszenia zawiązywane w celu popierania zasad wolnego handlu. Na dzisiaj tak skreśla obecną chwilę układów jeden z członków komisyi w liście, prawda, że arcyprywatnym: „My im mówimy: otwórzcie granice dla handlu, dajcie warunki odpowiednie przemysłowi i finansowym przedsiębiorstwom a kapitały angielskie napłyną do Austryi i zmienią całą postać ekonomiczną kraju. Na to Austryacy: Nie, kraj nasz za biedny i nadto cofnięty aby mógł wytrzymać współzawodnictwo; kapitały wasze, towary i przedsiębiorstwa napływem nagłym zatopiłyby nasze samorodne usiłowania. Pożyczcie nam naprzód kapitałów, abyśmy stanęli na własnych nogach, a potem otworzymy na oścież wrota handlowi waszemu i przedsiębiorczemu duchowi“. W tem błędnem kole stanęły układy i od jakiegoś czasu na krok daléj posuwać się nie mogą.

Od czasu ostatniego listu mego nic nie zmieniło się w stósunkach wewnętrznych. Palmerston ciągle słaby i podupadły, widziałem go kiedyś w Izbie i poznać trudno w człowieku siedzącym nieruchomie milcząco i z pochylonem czołem, uśmiechniętego, gadatliwego, pełnego życia i dowcipu ministra, któren parę miesięcy temu jeszcze zadziwiał wszystkich tem, że chwili jednéj na miejscu wysiedzieć nie mógł. O zmianie ministeryum póki on żyje nie ma mowy, choćby to życie było powolnem konaniem. Agitacya wyborcza wzmaga się ciągle i coraz więcéj pochłania zajęcie posłów ze szkodą toczących się obrad. Zaprzeczyć się już nie da, że stronnictwo konserwatywne odniesie chwilowe zwycięstwo w stósunku do minionych wyborów. Przyznają to nawet pisma radykalne i sarkając na brak energii i taktu przywódzców swych w parlamencie od czasu śmierci Cobdena, pocieszają się nadzieją, że życie przyszłego parlamentu będzie krótkotrwałem. Złe według nich pochodzi stąd, że Gladstone przyjął udział w rządzie bezbarwnym, postępującym półśrodkami, na zwycięstwo liczą od chwili w któréj dzisiejszy kanclerz skarbu przesiadłszy się na ławy opozycyi, odzyska całą swobodę słowa i czynu. Prowizoryum tedy w sprawach wewnętrznych zupełne, w stósunkach zagranicznych oględne przygotowawcze roboty, o których wspomniałem, nie zmienią się ze zmianą gabinetu, gdyż kierunek wskazanym jest opinią kraju całego, a ministrowie spraw zagranicznych choćby z najprzeciwniejszych obozów, przekazują sobie tradycyjnie nić postępowania. Z drogi wytkniętéj zbaczają w takim razie tylko, jeżeli się znajdą w sprzeczności z przekonaniem większości albo jeżeli korzystnem się wydaje z potrzeby chwilowéj potępić i wyprzeć się stanowiska zajętego przez władzę poprzednio sprawami kierującą, jak się to okazało podczas wojny włoskiéj.

Wiedeń 21 czerwca. Podczas gdy z Berlina głoszą w sposób niedopuszczający wątpliwości, iż N. Pan odwiedzi króla Pruskiego w Karlsbadzie, a późniéj odwiedziny swe ponowi w Gasteinie, w Wiedniu kategorycznie temu zaprzeczają. Zdawałoby się więc, iż podróż cesarska do Karlsbadu nie jest jeszcze stale postanowiona, lecz znajduje się dopiero w toku układów. Doniesienia dziennikarskie tego tylko dowodzą, iż opinia w Berlinie pragnęłaby osobistego widzenia się monarchów licząc na wpływ wymowy p. Bismarka, w Wiedniu zaś z tejże samej przyczyny radaby uniknąć zetknięcia z osobą reakcyjnego a przemożnego ministra.

— We Wtorek odbywały się równocześnie posiedzenia Izby niższej i wyższej. Ostatnia która w bieżącej kadencyi — dopiero 17 posiedzeń poświęciła sprawom publicznym, ma odtąd odbywać codziennie swe posiedzenia aż do chwili załatwienia budżetu, o którym krążą wieści, iż nie zajmie pośredniczącego stanowiska między preliminarzem, rządowym a uchwałą Izby niższej, lecz w najważniejszych pozycyach przychyli się stanowczo na stronę ministerstwa. Nie mało zatem czasu upłynie, zanim komisya z delegatów obu Izb złożona jakiś kompromis do skutku przywiedzie.

Wtorkowe posiedzenie Izby poselskiej było w rzeczy dalszym ciągiem piątkowych rozpraw nad §. 13. Tym razem praktyka wyjaśniała znaczenie tego paragrafu. Sposobność nastręczyły wyjątkowe zwolnienia od powszechnych ustaw finansowych przyznane przez rząd w moc §. 13 niektórym zakładom kredytowym ziemskim, a mianowicie austryackiemu i węgierskiemu, tudzież czeskiemu bankowi hipotecznemu.

Był to wtóry przedmiot porządku dziennego. Pierwszym była propozycya rządowa dotycząca przyzwolenia na pobieranie nadwyżek od stempli, podatków, i należytości rządowych w dalszych trzech miesiącach bieżącego roku, to jest w lipcu, sierpniu i wrześniu. Propozycya ta bez oporu przyjęta.

Poseł Schuler-Libloy, który jest referentem wydziału wysadzonego do zbadania zwolnień przyznanych wymienionym powyżej towarzystwom kredytowym, przedkłada wnioski tegoż wydziału. Uzna-

---

KRÓL.

O! wiem,

Że wielkiej Francyi koronę piastuję.

LANDRESSE.

Królu! niezmuszaj mnie rzec: „rozkazuję“.

KRÓL.

Dobrze... więc rzeknij! dumnem słowem twojem
Dumę monarszą rozniecć w sercu mojem!
Wieszli co w tronów hierarchii ważem?
Jako król Francyi jam rzymskim cesarzem!
Przez nas Piotrowe wziął Papież siedlisko,
Książę — mniej znaczy od nas, przez nas — wszystko!
Jeśli obelgą dobrodziejstwa płaci,
I ma nas za lenników — nie za braci,
To syn naddziadów mych w pamięć przywoła,
Czem wielkie imie króla Francyi — i zdoła
Z przywłaszczyciela szydzić, cześć kapłana.

LANDRESSE *z wzruszeniem.*

Tu sam przemawia kapłan! — Niebios Pana
Niosę ci rozkaz: przyjmij prawą żonę
I zwróć jej imie przezemnie zwrócone!

KRÓL, *trzymając Agnieszkę w objęciach.*

Nie! nigdy!

LANDRESSE *uroczyście.*

Królu! o! w imie zbawienia!
Przyjm twą małżonkę!.. Nie dość że zgorszenia?

KRÓL.

Nie!

AGNIESZKA, *cisnąc się w jego ramiona.*

Mój Filipie!

LANDRESSE.

Królu! po raz trzeci!
Bóg do cię mówi... słuchaj! nim grom zleci!

KRÓL.

Nie!

LANDRESSE.

Chcesz by zemsta — dzieło twego dzieła,
Z ręki Francuza Francyę dotknęła?

KRÓL *przerażony.*

Francyę!

LANDRESSE *zwraca się ku głębi teatru, gdzie od początku sceny gromadzą się straże i orszak pałacowy, sprowadzone obecnością króla.*

Chodźcie tu wszyscy!

(Żołnierze z orszakiem pałacowym wstępują na scenę z przestrachem i ciekawością, i stoją po obu nich koło Landressa.)

Na kolana!
Głoszę wam w imie wszechmocnego Pana:

(Wszyscy padają na kolana)

Jeśli napomnień król mych nie usłucha,
To Bóg wraz cofnie z Francyi swego ducha!
Prysną lud z niebem łączące pierścienie,
Kościół się zamknie — zagasną płomienie
Gromnic — umilkną dzwony z dzwonnic zdjęte,
I zalegną na ziemi krzyże święte!
Żadnych nabożeństw, ani zgromadzenia,
Dla serca grzesznych niema rozgrzeszenia!
W kościele ślubne niezabrzmią już hymny,
Ani modły żałobne! — Tułów zimny
Zmarłych nie spocznie pod krzyża bułatem!
Królu! słyszałeś?.. Raz ostatni zatem
Pytam, czy związek rozerwiesz Sodomy?

KRÓL.

Nie!

LANDRESSE.

Więc na Francyę rzucam klątwy gromy.

(Ogólne poruszenie)

LANDRESSE *do Ingeburgi.*

Królowo! wolnaś! kara odcierpiana!

KRÓL *czyni ruch, chcąc ją zatrzymać.*

Ona! nie!..

LANDRESSE *do króla z powagą.*

Święć się sprawiedliwość Pana!

(Król zostaje słowami Landressa jakby gromem uderzony. Landresse i Ingeburga wychodzą z wolna.)

(Zasłona spada.)

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki.

Kraków. „*Fizyologia ludzka w zarysie. Wykłady akademickie prof. Dra Gustawa Piotrowskiego. Tom I zawierający Fizyologią czynności odżywczych. W Krakowie, w drukarni Czasu W. Kirchmajera. Nakładem autora 1865 r.*“ W formacie sporej 8ki. Przed. z tytułami str. VIII, rzeczy 463. Rejestru VIII. Objaśnione drzeworytami tu na miejscu robionemi.

Jestto dzieło starannie i ozdobnie wydane. Co do rzeczy autor tak mówi: „W układaniu nie pominąłem żadnego nowszego źródła, odwołując się jednak wszędzie do dawniejszych badań tam, gdzie nowsze przedmiotu dalej nie posunęły, i stanowią, że tak powiem, tylko kontrolę prac dawniejszych.“

Widzimy więc, że autor, znany sam z niektórych posuniętych naprzód doświadczeń w nauce fizyologii — dostarczył nam wykładowej w tej umiejętności książki, i postawił ją na stanowisku spółczesnem. Działy odznaczające się, w których autor szczególniej rozwinął swoje pomysły, jakie wywiódł, a razem sprawdził doświadczeniami, są następujące: Odczynniki na istoty białkowate; Oznaczenie ciałek krwi; Krzepnienie krwi; Gruczoły bez przewodów; Działanie śliny na skrobię; Działanie soku trzustkowego na skrobię; Przemiany wchłoniętych pokarmów w krwi, i Cukier gronowy.

— U J. M. Himmelblaua wyjdzie Historya powszechna mniejsza Weltera z najnowszego wydania, przetłómaczona przez Zyg. Sawczyńskiego — toż Wypisy francuskie, przez Switkowskiego.

— Wiadomo, z jaką zaletą dla nas przyjęte zostały w Pradze utworzone do śpiewu i na fortepian nuty większego rozmiaru do niektórych ustępów *Królodworskiego rękopismu* (przekładu L. Siemieńskiego) przez Władysława Żeleńskiego. Utwór ten prawie rozebrany został w samych Czechach. Szkoda, że p. Grzybowski, który inne utwory przyjął tegoż autora w nakład, nie zażąda odeń wolności nowego wydania.

Inne prace tegoż, nakładem p. Grzybowskiego wydane, są następujące pod tytułem:

I. „*Trzy utwory do śpiewu — Władysława Żeleńskiego, z towarzyszeniem fortepianu.*“

1) Przedstawia śpiew *solo* na baryton, słowa Stef. Garczyńskiego „Gdy pozdrowię słońce z rana.“

2) *Andante appasionate*, słowa J. B. Zaleskiego p. n. Śpiewak w obcej stronie „Nigdyż serce stęsknione.“

3) *Duo na sopran i contr.* (poświęcone pannom Izabelli i Maryi Plater) słowa J. B. Zaleskiego: „Tędy tędy leciał ptaszek.“

II. „*Dwie pieśni do słów Bohdana Zaleskiego utworu Władysława Żeleńskiego*:

a) pod tyt. Spotkanie się nasze gdzieś daleko: „Czarnobrewko rajskie ptaszę“; jest to bardzo ładne *Allegro con brio.*

b) p. t. Zakochana: „Wiatr szeleści po topoli.“

III. *Pajęczyna — słowa Władysława Syrokomli, z muzyką Władysława Żeleńskiego.* Jest to Andantino con moto quasi allegretto. Słowa: „Pająk jestem pająk jestem, snuję sobie nici.“

Zasługują na uwagę u tegoż wydawcy wyszłe: A) *Souvenir de Cracovie — 3. — morceaux brillants pour piano par François Bendel* 1) Grande fantaisie de Concert. 2) Morceau brillants. 3) Ricordance. B) *Nouveaux Chants p. polonais transcrits pour le piano par Stanislas Mirecki* 1) Chant des compagnons 2) Chant du 4e etage.

Warszawa. W drukarni Jana Jaworskiego nakładem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wyszło dzieło „Krótki Rys i Zasady Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem z dodaniem tablic rachunkowych“ itd. przez Anzelma Sulikowskiego naczelnika kancelaryi. W wiel. 8ce, str. 172.

Biblioteka Warszawska w oddziale wiadomości literackich przemawia za potrzebą oddzielnego pisma nauce prawa poświęcego.

Wacław Szymanowski przepolszczył dramat Delavigne'a p. n. *Paria.*

Prof. Jastrzembowski kilkodziesiątoletnie zbiory tak zielnika jak i geologiczne oddał do zachowania redakcyi *Kłosów.* Mogą stanowić one piękny zawiązek muzeum, mającego na celu zebranie razem bogactw przyrodzonych ziemi naszej.

Stanisława Strojnowskiego wychodzi Geografia z wyższego wzięta stanowiska — nakładem Dzwonkowskiego.

Historya rzymska Momsena trzech znalazła tłómaczy: Lewestama, T. Dziekońskiego i S. Markiewicza.

Jan Chęciński wykończa komedyę p. n. Poświęcenie, w trzech aktach wierszem, i przypisał ją Aleksandrowi Fredrze w dniu wręczenia medalu.

Stanisław Bogusławski znany komedyo-pisarz napisał poemat p. n. „*Córka lichwiarza.*“

Floryan Czermiński autorem rozprawy: *Towarzystwo kredytowe ziemskie.*

X. Adam Jakubowski członek rady wychowania w Król. Pols. ofiarował 120 rubli za rozprawę p. n. rozebrać i ocenić dzieło „Dzieje, prawa kościoła polskiego, napisane p. X. Teodora Ostrowskiego“, wykazać dobre i słabe strony, używając źródeł do tego, między innemi monumentów Theinera.

— Towarzystwo warszawskie dobroczynności na pamiątkę piećdziesięcioletniego istnienia swego zamierzyło wydać *Album literackie*, z którego dochód posłużyłby na zasilenie nader szczupłych funduszów tej użytecznej instytucyi, wszystkie bowiem dawniejsze źródła ustały a potrzeby wzrosły.

— Wychodzić tu będzie nowe pismo illustrowane *Bazar.*

Widma St. Moniuszki, poemat muzyczny (słowa A. Mickiewicza), wydany został nakładem księgarni Gebethera i Wolfa, w układzie fortepianowym na dwie ręce.

Biblioteki Warszawskiej, wyszedł zeszyt czerwcowy na rok bieżący i zawiera:

1) Piotr Kmita z Wiśnicza, przez K. Wł. W.
2) O znaczeniu rytmu w poezyi, przez Ludwika Jenike.
3) Kronika paryska literacka naukowa i artystyczna.
4) O bibliografii, p. Karola Estreichera (d.).
5) O zasadzie i formach postępowania karnego, p. Dr Antoniego Okolskiego.
6) Sprostowanie błędu co do czasu wprowadzenia kalendarza Gregoryańskiego do Polski p. Aleksandra Wejnerta.
7) Tablice historyczne, p. Juliana Bartoszewicza.
8) Kronika literacka.
9) Rozmaitości: O restauracyi wielkiego ołtarza kościoła N. P. Maryi w Krakowie p. Józefa Łepkowskiego.
10) Kronika bibliograficzna.
11) Wiadomości literackie.

Ostrów (w Poznańskiem). *Piotr syn Włodzimierza sławny dostojnik Polski wieku XII. Kronika opowiadająca dzieje Piotrowe.* Przedstawił August Mosbach.

Wrocław. *Codex diplomaticus Silesiae.* Wyszedł go już tom VI, obejmuje 523 dyplomatów z księgi zachowanej w bibliotece uniwersytetu praskiego zwanej *Registrum Venceslai*, po ostatnim z Piastów Janie księciu Opolskim i Raciborskim. Sięgają one XIII wieku, bo od r. 1254 do 1528 i dotyczą szczególniej historyi Górnego Szląska. Pisane w językach łacińskim, niemieckim i czeskim. Opracowali je pp. Watenbach i Grünhagen.

ją one: 1) iż zwolnienia rzeczone nie należą wcale do owych „zarządzeń naglących“, z którymi §. 13 rządowi bez uczestnictwa reprezentacyi monarchii, pokwapić się dozwala; 2) iż przyznanie takowe nastąpiło z pominięciem form i warunków, których §. 13 się domaga.

Wydział kwoli zbadania tej sprawy wysadzony nie w całym swym składzie podzielał opinię takową o owem zarządzeniu rządu: mniejszość z 4 członków zaleca zatwierdzenie zwolnień wyjątkowych przyznanych towarzystwom rzeczonym.

Pierwszy z mowców zapisanych do głosu prazki adwokat Pankratz wychodząc z tej zasady, iż co tylko służy do podniesienia kredytu w Austryi, zawsze jest sprawą naglącą, stawia wniosek, aby Izba uznała na skutek przedłożonych pobudek i skutków poczynione wyjątkowe zwolnienia za usprawiedliwione.

Następny mowca, poseł Symonowicz mniema, iż tylko pobudki nagłego niebezpieczeństwa lub konieczności, a nie pobudki stósowności, mogą w myśl § 13 usprawiedliwić takowe zarządzenia. Gdy zaś idzie tu o towarzystwa już istniejące, których kredytu Izba uchwałą swą podkopywć nie może, zatem ponawia swój wniosek uczyniony w wydziale: Izba udzieli swej sankcyi konstytucyjnej zwolnieniom, wspomnionym towarzystwom kredytowym przyznanym.

Wniosek ten popiera Herbst pod warunkiem, iż stanowić będzie dodatek do wniosków wydziału. Natomiast oświadcza się żywo przeciw wnioskowi Dra Pankratza: formuła przez tegoż wynaleziona na usprawiedliwienie nagłości zarządzenia rozwiązałaby ręce ministerstwu gospodarstwa krajowego, uchyliłaby go wcale zpod kontroli Rady państwa, bo w Austryi wszystko co służy do podniesienia gospodarstwa krajowego jest naglącem. Dr Pankratz żąda uznania pobudek i skutków owego zarządzenia za usprawiedliwione: alež rząd ani pobudek, ani skutków nie przedłożył Izbie, która się zatem uznać za usprawiedliwioną nie może. Rząd nadto i z tego względu nie dopełnił przepisu §. 13, iż zarządzenie swe nie w najbliższej lecz w drugiej z porządku kadencyi przedłożył Radzie Państwa i to dopiero na skutek interpelacyi.

Trzem wnioskom powyższym wręcz przeciwny jest czwarty, które poseł Brinz stawia. Zaleca on bowiem, aby Izba nie udzieliła przyzwolenia swego na dalszą działalność zwolnień przez rząd przyznanych. Niedokładna stylizacya §. 13 dozwala mowcy podnieść nową wątpliwość. Co począć w razie, gdy Izba ani nie uznaje nagłości zarządzenia przez rząd poczynionego, ani też nadal zatwierdzić go nie myśli? „Odrzucić“ odpowiada Dr Brinz i w tym sensie formułuje swój wniosek, który już atoli w następnym mowcy znajduje przeciwnika. Dr Berger bowiem windykuje z §. 13 dla Izby prawo udzielania przyzwołenia do każdego aktu należącego w zakres ustawodawstwa. Zapisujemy, iż sprawozdania, które mamy pod ręką, nie dają nam jasno poznać toku rozumowania tego mowcy.

Schindler oświadcza się przeciw wnioskowi Symonowicza, Toman radzi, aby Izba na kwestyę sporną zapatrywała się wyłącznie ze stanowiska powziętych w przedmiocie §. 13 rezolucyj, Sadil ubolewa, iż miasto zniesienia patentu o lichwie, rząd szafuje monopolami i przywilejami. Następuje dalej bardzo osobista polemika między Herbstem a Pankratzem, który protestuje przeciw obieraniu go za przedmiot niewczesnych żartów posła prażskiego.

Tu zabiera głos p. minister administracyi. Poddając po kolei swej rozwadze poczynione wnioski, p. minister oświadcza się stanowczo przeciw wnioskowi Symonowicza: przyjęcie tego wniosku byłoby antycypacyą ustawy przez Izbę na posiedzeniu piątkowem powziętej. Z osnowy § 13 wywodzi mowca trafność postępowania rządu. Trzy są warunki, pod którymi paragraf ów zastósowanym być może: 1) Rada państwa musi być nieobecną; 2) zarządzenie, którego potrzeba jest naglącą, należy do kompetencyi Rady państwa; 3) poczynienie tego zarządzenia uzasadnionym jest pobudkami nagłości. Geneza instytutów kredytowych, którym rząd przyznał zwolnienia, posługuje p. ministrowi do wykazania, iż wszystkie trzy warunki powyższe znalazły się w wypadku danym. Nie dziw więc, iż p. minister przychodzi do konkluzyi, jako w tej sprawie rząd postępował z wszelkiem baczeniem na konstytucyę i nic zgoła nie ma sobie do wyrzucenia.

Po krótkiem odparciu zarzutów poczynionych wnioskom wydziału przez referenta, Izba przystępuje do głosowania, którego rezultat znany już czytelnikom naszym: wnioski Pankratza i Symonowicza odrzucone, projekt wydziału przyjęty znaczną większością.

Po zakończeniu dyskusyi nad tym ważnym przedmiotem, pzewodniczący Dr Haasner podaje do wiadomości Izby, iż rząd złożył do laski marszałkowskiej propozycyę traktującą o warunkach i ustępstwach dla przedsiębiorstwa kolei żelaznej z Wiednia przez Pilzno do Cheba, z linią uboczną z Wittingau przez Tabor do Pragi. Wiadomość tę przyjmuje Izba z radośnemi oklaskami. Między interesowanymi sprawiło jednak, jak się zkądinąd dowiadujemy, niemałą konsternacyą, iż z linii projektowanej kolei uchylono dukt ze Znaimu do Tetschnitz.

Następny przedmiot porządku dziennego—sprawozdanie wydziału z przedłożonej w myśl § 13 propozycyi rządowej, traktującej o pobudkach i skutkach rozporządzenia cesarskiego z dnia 21go marca 1864 r. względem ustanowienia sądów rozdziału łupów morskich — nie budzi prawie zajęcia, a to z tej bardzo naturalnej przyczyny, iż praktyczne znaczenie owego rozporządzenia, skoro sąd rozdziału łupów wydał już niedawno ostatni swój wyrok, nie rychło znajdzie pole zastósowania. Na zapytanie Rygera odpowiada p. Minister marynarki, iż rozporządzenia ministeryalne z 3go i 21go marca 1864 r. tylko jako rozporządzenia *ad hoc* wydane, a nie jako wiążące postępowanie rządu w przyszłości, uważane być mają. Po tem zapewnieniu Izba przyjmuje pierwszy ustęp wnioski mniejszości wydziału, to jest na podstawie wyłuszczonych przyczyn i skutków wydanie rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 marca 1864 r. uznaje za usprawiedliwione.

Przystępujemy do zdania sprawy z posiedzenia Izby wyższej.

Spotykają się tu czytelnicy nasi ze znajomą sobie już dobrze sprawą kolei siedmiogrodzkiej: możemy zatem, odwołując się do ich pamięci, przypomnieć, iż izba niższa nie chcąc narazić interesów ani Węgrów i Rumunów ani Niemców, zawotowała częściowy tylko dukt kolei dla obydwóch stron dogodny, pozostawiając wytknięcie dalszego kierunku uprzedniemu zbadaniu biegłych.

Otóż wydział Izby wyższej do tej sprawy wysadzony, którego referentem jest br. Rozenfeld w części tylko przychyla się do uchwały przez izbę niższą powziętej: zaleca bowiem, aby zaniechawszy powierzenia tej sprawy w ręce biegłych, zawezwie rząd, iżby poczynił wnioski względem przedłużenia tej kolei z Alwinczu przez Sybin do granicy wołoskiej przy przesmyku Czerwonej Wieży.

Ponieważ dyskusya w Izbie wyższej jest tylko parafrazą kilkodniowych rozpraw Izby poselskiej, przeto nie wezmą nam za złe czytelnicy, iż o przebiegu rozpraw w Izbie wyższej bardzo tylko pobieżnie napomkniemy.

W dyskusyi żywej biorą udział pp. bar. Hess, hr. Rechberg, ks. Jabłonowski popierając wnioski komisyi w uznaniu jak najpilniejszej potrzeby kolei przecinającej cały Siedmiogród.

Hr. Rechberg nadmienia, jako dobrze mu wiadomo, iż wszelkie rokowania z rządem włoskim o połączenie kolei obu krajów rozbiły się o opór tegoż. Niechaj Austrya dotknie szynami swych kolei granic Wołoszczyzny a zmusi rząd tego kraju do zastósowania się do kierunku przez rząd cesarski wskazanego.

Hr. Thun pragnąłby, aby rząd na swą rękę podjął się budowy kolei siedmiogrodzkiej, która nie rokuje zysków. Reprezentant rządu bar. Kalchberg nie podziela tego zdania hr. Thuna.

Posiedzenie wtorkowe wyczerpało dopiero rozprawy ogólne: do szczególnych Izba przystąpi dopiero na posiedzeniu następnem, to jest we środę.

— Dzienniki francuskie wnosiły były z kartelu ekstradycyi zawartego między rządem cesarskim a księstwami naddunajskiemi, iż Austrya traktuje już te księstwa nie jako ulegające zwierzchnictwu Sułtana, ale jako zupełnie niepodległe. Otóż w jednym z ostatnich numerów *Gen. Corresp.* spotykamy się z artykułem poświęconym doniesieniom francuskim. Półurzędowy dziennik doniósłszy, iż kartel ów odnosi się tylko do zbiegów przed poborem i dezerterów, zapewnia, iż „w przedmiotach policyi granicznéj lub też wyłącznie lokalnych, oddawna zawierane były z krajami ościennemi pod turecką zwierzchnością pozostającemi, lecz w administracyi wewnętrznéj samorządnem, a w odnowieniu tychże traktatów nie spoczywa żadna przyczyna do wniosków, jakoby Austrya przynosiła uszczerbek prawom Turcyi, które zawsze wysoko ceni.“

Niemcy.

Rząd pruski wysłał, jak wiadomo, ks. Hohenlohe do Szlezwiku, aby na miejscu zbadał stan rzeczy względem zażaleń zanoszonych przez ludność duńską z powodu giermanizowania, którego się dopuszczają niemieccy urzędnicy. O tem germanizującem postępowaniu władz w północnym Szlezwiku doniosła była obszernie *Köln. Ztg* przed kilkoma tygodniami; sprawozdanie to jéj powtórzyliśmy wówczas w naszym dzienniku.

Do wysłania ks. Hohenlohe przyczynić się miał raport pruskiego komisarza cywilnego w Księstwach, barona Zedlitza. Pruskie dzienniki donosząc o podróży inspekcyjnéj ks. Hohenlohe zrobiły austryackiemu cywilnemu komisarzowi, baronowi Halbhuberowi zarzut, że „pomimo rozkazu swojego rządu, aby ze swéj strony dodał komisarza do towarzyszenia w rzeczonéj podróży ks. Hohenlohe, tego nie uczynił, i zapewne usłuchał w tem tajnego rozkazu swojego dworu.“

Z powodu tego oświadcza *General Correspondenz*, że przedstawienie to rzeczy przez organa pruskie jest całkiem bezzasadne. Rząd cesarski nic nie miał przeciw objawionemu ze strony Prus postanowieniu wysłania osobnego urzędnika dla zbadania na miejscu owych zażaleń ludności duńskiéj, a przytem stwierdził, że ajent ten jako wysłany bez pełnomocnitwa od najwyższéj władzy cywilnéj, nie może pełnić żadnéj urzędowéj władzy, lecz tylko ma się ograniczyć do prostéj podróży informacyjnéj. Twierdzenie, jakoby baron Halbhuber otrzymał był od swego rządu rozkaz wysłania ze swéj strony komisarza, jest tak nie prawdziwe, jak przypuszczenie, że uczynił to w skutek tajemnéj instrukcyi swojego dworu. Chociaż rząd austryacki powziął mocne postanowienie szanowania w całéj pełni praw duńskiéj ludności w Szlezwiku północnym i chociaż słuszne zażalenia tejże ludności znalazłyby zawsze słuszne uwzględnienie u barona Halbhubera, wszelako w żadnym razie nie miał on obowiązku brania udziału w odbywaniu rodzaju powszechnego śledztwa; któreby się opierało na nieuzasadnionem podejrzywaniu całego stanu niemieckich urzędników w Szlezwiku północnym.

— O zdaniu pruskich syndyków koronnych, którzy rozbierali pretensye kandydatów do Księstw, można, jak pisze *Presse*, tyle już wiedzieć z pewnością, że będzie ono bardzo korzystne dla Prus, dla innych zaś pretendentów, a mianowicie dla ks. Augustenburskiego, stanowczo niekorzystne. Nie może to być dla nikogo niespodzianką, bo jak zauważyła *N. Frankf. Ztg* rząd wyznaczył syndyków w tym celu, aby do każdej woli rządu wynaleźli prawnicze formułki i żeby to, co jest polityczną korzyścią, upstrzyli w szatę litery prawa. Rząd nakazuje, a syndycy dowodzą boskości prawa; są więc tym młotkiem, który bije tę godzinę, którą chcę usłyszeć minister.

Ile to w swoim czasie i po dotychczasowych historyach niemieckich robią hałasu tak zwane „reuniony“ Ludwika XIV, owe trybunały, które miały wykazywać, jakie i do których ziem europejskich ma Francya prawa. Tymczasem syndykat pruski w dzisiejszych okolicznościach jest wierną kopią oryginału z końca wieku XVII.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. W uzupełnieniu wczorajszego opisu pożaru, który sprawił w mieście popłoch przypominający pożar w d. 18 lipca r. 1850, dodać możemy, że ogień powstał na Kleparzu w domu pod L. 35 u gwoździarza, którego kuźnia niebyła urządzoną według przepisów ogniowych. W ogóle pożar ten wykazał, co zresztą powszechnie było wiadomem, a uchodziło bezkarnie, iż na poddaszach domów gontem krytych na Kleparzu znajdują się składy różnego budulcowego drzewa, jak gonty, łaty, deski, targówki itd. a to w takich nawet domach, gdzie są zarazem składy spirytusu. Podwórza tych domów zawalone także bywają budulcem. Strażnik ogniowy na wieży maryackiej zbyt późno dał znak dzwonem, że się pali, a to z powodu, jak się tłumaczył, iż w tej chwili sprowadzał na dół kogoś obcego, co chciał z wieży przyjrzeć się okolicy. Cokolwiekbądź, znak dany był wtedy, gdyż już ogień ogarnął trzy domy. Wiatr silny niósł z Kleparza iskry a nawet płonące głownie w ulice św. Jana, Floryańską i Szpitalną, a głownia jedna padła aż przed klasztorem św. Tomasza. Ratunek na Kleparzu był bezładny bo tłumny, i snać tam było brak kierującej ręki. Nie rozumiemy też niechęci, jaką okazuje służba ogniowa miejska do sikawek nie swoich. Ludzie tej straży nie chcieli udzielić z beczek swoich wody sikawce Towarzystwa ogniowego, która już na próbie zaraz po jej sprowadzeniu nie znajdowała sympatyi z tej strony.

Nie jesteśmy w możności podania nazwisk osób, które z prawdziwem poświęceniem, chociaż nie należą do straży ogniowej, narażały się w ogniu, lecz widziano kilkunastu dzielnych akademików i czeladzi rękodzielniczej w największym ogniu. Również dostrzeżono już na Kleparzu oficera, o którym wczoraj nadmieniliśmy. Jest to pan Alfred Runge, porucznik z pułku imienia ks. Wirtemberskiego. Niemniej porucznik pan Dobrzański gorliwie ratował i spadłszy z dachu, mocno się podobno potłukł.

Na ulicy Floryańskiej obrona szła porządniej i równiej. Widziano tam ks. Stanisława Jabłonowskiego, p. Tuszyńskiego nauczyciela gimnastyki, p. Kluczyckiego z młodym Potockim, a osobliwie wojskowi wprowadzili ład w obronę. W jednym z domów bezpośrednio zagrożonych, żołnierze z takim pośpiechem i porządkiem spakowali rzeczy i wynieśli na bezpieczne miejsce, jak zwykli to czynić zwijając obóz. Jenerałowie bar. Rzykowski i Bittermann byli obecni przy ratunku. P. Runge stojąc na samej krawędzi trzechpiętrowego blachą pobitego domu p. Chmielewskiego Ner 367, z niebezpieczeństwem życia ciągnął węża sikawki dla skierowania go na dom sąsiedni p. Sękowskiego Ner 366, gontem kryty, i ztamtąd skutecznie prowadził prąd wody na dom p. Nowickiej pod N. 365. Chcąc znaleść bezpieczną podstawę, kazał na dachu domu Ner 366 tuż przy sobie odbić nieco gontów, i tu żołnierz ugodził go siekierą w stopę, a raczej w same palce i odciąwszy koniec buta przeciął mu wielki palec. Rana jednak nie jest niebezpieczną. Po ustąpieniu porucznika Runge, kierował wężem porucznik Traxler, który również był bardzo czynnym.

Jeżeliśmy tu pominęli wiele innych osób, które gorliwie przyczyniły się do ograniczenia pożaru i ratowania domów zajętych, to niepodobna było zebrać wszystkich szczegółów. W ulicach zagrożonych porozmieszczano na dachach ludzi z wodą, odsłonięto wiele dachów, i temu przypisać należy, że choć gdzie padła iskra, natychmiast ogień w zawiązku stłumiono.

Wśród największego niebezpieczeństwa p. Pindelski piekarz po przeciwnej pożarowi stronie ulicy Floryańskiej kazał najspokojniej palić w piecu dla wypieku bułek. Dym nagle powstały, zrodził mniemanie, że się ogień na dom jego dostał. Dopiero policya zmusiła p. Pindelskiego do zagaszenia ognia.

Podczas pożaru tego zajęły się sadze w jednym z domów przy ulicy św. Anny, co niemały sprawiło popłoch w tej stronie miasta, odległej od miejsca pożaru.

— Dzisiejszą procesyą maryacką zakończył się przed wieczorem ośmiodniowy obchód Bożego Ciała; poczem z przed czwartego ołtarza cały tłum ruszył na Konika zwierzynieckiego i spotkał go już uwijającego się pośród gawiedzi. Przebrany Tatarzyn wyprawiał pląsy do późnego wieczora, wybierając haracz od jednych, a drugich ścieląc do koła trupem watowaną maczugą.

— W sobotę 24go odprawiać się będzie w kościele PP. Wizytek uroczysty obchód beatyfikacyi błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacocque, siostry tegoż zakonu, zmarłej w r. 1690 w klasztorze Paray-le Monial.

— Według doniesienia *Gazety Narodowej*, zbóje napadłszy w nocy 15go czerwca karczmę we wsi Rybnikach, milę od Brzeżan, wymordowali rodzinę żydowską z pięciu osób złożoną, pastwiąc się okropnie nad dwoma niewiastami i dwoma chłopcami, którzy ujść usiłowali, i w znacznej odległości od mieszkania zostali dognani i zabici. Ojciec tej rodziny leży obłożnie chory w Podhajcach, i jest mniemanie, że rozporządzając pieniędzmi na przypadek śmierci swojej, obudził chciwość niewiadomych zbrodniarzy, którzy zapewne pieniądze te chcieli zabrać, a może będąc znani w domu, zgładzili jego mieszkańców, żeby ich nie wydali. Dnia 19go t. m. w samych Brzeżanach złodzieje weszli w nocy do mieszkania p. Cz. właściciela domu i wysłużonego urzędnika, a gdy ten się zbudził, napastnicy szamotali się z nim, i dopiero wtenczas pouciekali, gdy się domownicy zaczęli stukać do drzwi właściciela.

— We Lwowie odbywały się 19go czerwca wyścigi konne za rogatką Janowską. Zajmował się niemi Wydział chowu koni. Delegatem ministerstwa wojny był jenerał bar. Josika; namiestnictwa, radzca dworu Piwocki. Dozór nad areną mieli hr. Feliks Mier i hr. Wład. Baworowski; przy wadze p. Oktawian Orłowski; przewodnikami hr. Feliks Mier i hr. Wilhelm Siemieński; sędziami hr. Konstanty Siemieński i jen. bar. Josika.

Bieg pierwszy o nagrodę Towarzystwa chowu koni 1000 złr. Konie trzechletnie krajowe, własność członków Towarzystwa — przestrzeń 1000 sążni — ciężar 95 funt. (klacze o 3 funt. mniej — wkładka 50 złr. — wycofanie się 25 złr. — Jeździec krajowy o 5 funtów lżej.

Biegały: 1) *Dowcip* ogier kaszt. 3letni hr. Wład. Dzieduszyckiego po *The River* z *Fully;* 2) *Telegram* ogier gniady 3letni hr. Wład. Rozwadowskiego po *Canaletti* z *Vakleaf*. Stanął u mety pierwszy *Telegram*. Bieg trwał minut 2, sekund 28.

Bieg drugi o nagrodę cesarską 300 dukatów złotem. Konie czystej krwi wschodniej lub pochodzenia wschodniego, gdziebądź urodzone — przestrzeń $2^1/_2$ mil ang. — wkładka $52^1/_2$ złr. — wycofanie traci połowę. — Ciżar konie 4letnie 105, 5letnie 111, starsze 114 funt. — Konie wschodnie urodzone w krajach austryackich o 5 f. mniej, klacze o 3 f. mniej. Pierwszy koń bierze nagrodę i połowę wkładek, drugi drugą połowę wkładek. Zapisane były 4 konie: 1) *Patriotka* klacz gniada 4letnia hr Wład Dzieduszyckiego po *The River* z *Emotion* córki *Bagdadki;* 2) tegoż klacz gniada 4letnia *Et cetera* po *The River* z *Łyski*, córki *Izetowny;* 3) *Muszka*, klacz siwa pełnoletnia, pana Józefa Ochockiego po *Geobalu* z *Obejanki;* 4) *Hełm* wałach siwy pełnoletni hr. Wład. Rozwadowskiego po *The Revolt* z *Czajki*.

Biegały tylko *Patriotka* i *Muszka*. Jeździec Patriotki, który z początku nie wyśpieszał Muszki, chcąc ją potem prześcignąć zrobił nagły zwrot ukosem, przez co klacz zwichnęła się i okulała. *Muszka* sama dobiega mety. Bieg trwał minut 5 sekund 25.

Bieg trzeci o szpisrutę wartającą 200 złr., dar członków Wydziału Tow. chowu koni. Jeżdżą właściciele zarówno cywilni jak wojskowi — przestrzeń 1000 sążni — ciężar 130 funt. — wkładka 50 złr. Pierwszy koń nagrodę i wkładki. Zapisało się 7 koni; z tych wycofany *Wotum* hr. Michała Krasickiego. Biegało 6 koni: 1) *Załan* ogier 5letni gniady hr. Wład. Baworowskiego po *The River;* 2) *Tipsy-Boy* 6letni wałach gniady po *Alercie*, porucznika bar. Hinckeldeya; 3) *Hajda*, klacz pełnoletnia gniada p. Alfreda Mysłowskiego po *Touchstone;* 4) *Miss*, klacz kasztan. po *Wolfdog*, porucznika bar. Halassy, (wszystkie te konie pod właścicielami); 5) *Strzał*, wałach 5letni gniady po *Wadiku* hr. Józ. Alfreda Potockiego, jeździeć porucznik Zalewski; 6) *Smok*, pełnoletni wałach gniady po *The River*, hr. Wład. Dzieduszyckiego, jeździec porucznik Czaki. Pierwszy dopadł mety *Smok*, za nim kolejno *Tipsy-Boy*, *Strzał* i *Miss*. — Bieg trwał minut 2 sekund 27.

Czwarty bieg Sweepstakes (wyścigi do puli) o szpisrutę wartości wkładek. Proponował hr. Wład. Baworowski — wkładka 20 złr. — przestrzeń 600 sążni drogą otwartą, bez wagi, konie używane we Lwowie pod siodło w tym roku. Ścigali się: Rotmistrz hr. Grüne, porucznik Gamesch i hr. Wład. Baworowski. Ten ostatni stanął pierwszy u mety.

— Dzień 21 czerwca był aż do popołudnia pochmurny i kilka razy drobny deszczyk się puszczał. Wiatr statecznie, prawie od zachodu, wiejący zapełnił znów późnym wieczorem cały horyzont chmurami. Ciepło dnia tego doszło do + 16°,8 od + 10°,3; barometr wznosząc się dość szybko pokazywał 22go czerwca o godzinie 6téj rano 332″,54, termometr zaś + 9°,6 R.

— W piątek dnia 23go czerwca, *Serca Jezusowego* S. Agrypiny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: Do 26 czerwca oferty na dostawę materyałów do gościńców w okręgu drogowym skólskim, cena wyw. 2008 złr.

Zawezwania: Sąd pow. w Żywcu wierzycieli Abrahama Gühnera w Jeleśni, którego upadłość majątkowa ogłoszoną została; zgłosz. do 20 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 20 czerwca. Na naszem dzisiejszym targu było 222 sztuk wołów, a mianowicie: z Lesienic 71 szt., z Lanowiec 87 szt., z Kamionki 24 szt., z Rozdołu 14 szt., z Stanisławowa 10 szt., z Bóbrki 16 sztuk. Z tych sprzedano 208 szt. i płacono za wołu ważącego 280 funt. mięsa i 36 funt. łoju 51 złr. 50 c., a za wołu ważącego 420 funt. mięsa i 80 funt. łoju 80 złr. *G. Lw.*

Wiedeń 19go czerwca. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1086	1010	178	2994
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1702
„ „ „ : „ z prowincyi „				1282
Poza targowiskiem kupiono „				6
Wróciło na prowincyą „				4

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 490 do do 700 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 125 złr. — kr. do 170 złr. — kr. w. .

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. 25 kr. do 25 złr. 75 kr. w. a.

Wystawa wyrobów rękodzielniczych.

Rus. Wied. pisze, że w m. Moskwie otwartą zostanie wystawa wyrobów rękodzielniczych. Opóźnienie otwarcia, które miało nastąpić jeszcze 15 maja, zaszło głównie z powodu nagromadzenia znacznej ilości przedmiotów i trudności w urządzeniu wystawy. Największy udział w tej wystawie niewątpliwie mieć będą gubernie moskiewska i peterburgska, które dostarczały najwięcej wystawców i największą rozmaitość wyrobów. Z gubernij środkowych nadesłano także i ciągle są nadsyłane doniesienia o eksponentach pragnących mieć udział w wystawie. Ilość wystawców z każdej gubernii wynosi od 3ch do 10ciu lub więcej. Z niektórych gebernij, jako to, z wiatskiej i podolskiej nie nadesłano żadnych wyrobów. Niewiadomo także, czy z gubernij syberyjskich nadesłane będą jakie przedmioty. Dla wielkiego księstwa Finlandyi w stosunku do innych miejscowości, przedłużono termin do składania wyrobów z uwagi na trudność transportu w porze wiosennej. Niemała ilość najróżnorodniejszych przedmiotów nadesłaną będzie z Królestwa Polskiego, skąd ma tu przybyć 57 wystawców, mianowicie 47 z gubernii warszawskiej, 7 z radomskiej, a po jednemu z lubelskiej, augustowskiej i płockiej. Ten oddział wystawy, jak sądzą, będzie jednym z lepszych. Co się tyczy samego miasta Moskwy, niewiadomo jeszcze, czy wszyscy celniejsi fabrykanci wystawią swe wyroby. Niektórzy z nich pracowali przeszło rok cały nad wyrobieniem przedmiotów przeznaczonych na wystawę; inni zaś nie wyspieszyli albo nie chcieli poświęcić czasu na taką pracę, a przeto, aby nie stanąć niżej od innych, wymówili się od przyjęcia udziału w wystawie.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 czerwca wieczór. *Provinzial-Correspondenz* pisze: Działalność sejmu była właśnie zgubną. Sejm zawsze jeszcze bywa źródłem niebezpieczeństw dla pomyślności publicznej. Rząd nie będzie się mógł uwolnić od ciężkiego obowiązku zapobieżenia skutecznie tym niebezpieczeństwom. Przypuścić można, że oświadczenie p. Bodelschwingha w Izbie wyższej wskazało drogę, którą rząd pójdzie w przedmiocie budżetu. Co do wykonania zapowiedzianych kroków, dalsze narady i postanowienia ministerstwa wkrótce nastąpią. P. Bismark, którego obecność potrzebną jest dla załatwienia niektórych spraw ważnych, wyjedzie dopiero w sobotę do Karlsbadu.

Tenże dziennik pisze: Rząd pruski pomyślał o załatwieniu ile tylko można przygotowań do zwołania stanów w księstwach. Książę Augustenburski, którego pobyt w Kiel zdaje się być niestósownym podczas sejmowania stanów, przeszkadza ich zebraniu się. Przypuścić wypada, że rząd cesarski w skutku dalszych rozbiorów poda rękę dla uchylenia ostatnich przeszkód zwołania stanów.

Monachium 21 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła wszystkiemi głosami prócz trzech, projekt ustawy kredytu wojskowego i wyraziła życzenie względem rewizyi matrykuły związkowej (udział państw w kosztach związkowych). Wniosek względem odwołania załogi związkowej z Frankfurtu został odrzucony. (Załoga ta zaprowadzoną tam została chwilowo, lecz teraz zamieniła się faktycznie w stałą. *Red. Cz.)*

Hamburg 21 czerwca. *Schlesw. Holst. Ztg* pomimo licznych zaprzeczeń obstaje przy swojem doniesieniu o protestacyi przeciw misyi księcia Hohenlohe (to jest o protestacyi rządu księstw. *Red. Cz.)*

Paryż 21 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Gabinet washingtoński nadesłał i tutaj reklamacye z powodu szkód zrządzonych przez piratów południowych, a Drouyn de Lhuys zawezwał Anglię, aby w tej sprawie przygotować jednakową do rządu amerykańskiego odpowiedź. Rada ministrów w Anglii poszła za zdaniem prawników koronnych, aby nie przystawać na żądania washingtońskie.

Paryż 21 czerwca. Wczoraj wieczór zaszły zbiegowiska i demonstracye przeciw towarzystwu dorożkarskiemu. Aresztowano pewną liczbę osób, a dziś spokojność nie została naruszoną.

Gabinet wiedeński będzie się zapewne musiał zdecydować niebawem do wyraźniejszego określenia polityki swojej, choćby przez wzgląd na trudności finansowe. Z jednej strony nęci go głosem syreny p. Bismark, przyrzekając zapewne silną pozycyę i wsparcie wobec wszelakich przygód wewnętrznych; z drugiej upomina go Anglia, aby wszedł na drogę szczerego konstytucyonalizmu, swobód i wolności handlowej, nie tylko przyrzekając mu wzrost spieszny, bogactwa i siłę, ale nawet budując na tem swoje przymierze. Potrzebną byłaby Austrya Anglii wobec sprawy wschodniej i wobec Rosyi. Nasz korespondent londyński odmalował powyżej ten stosunek Anglii do Austryi. Jaką drogą obierze ministerium p. Schmerlinga — niewiadomo, ale rozprawy Izby deputowanych prowadzone wczoraj nad kredytem 13 milionów, wskazują, że stosunki wewnętrzne nie są wcale po temu, aby na nich się oparłszy, zjednać sobie można było powagę na zewnątrz. Uchwały finansowe Izby wyższej mogą tylko przynieść słabszą kopię berlińskiego wzoru, ale nie dadzą rządowi moralnego poparcia.

Lada dzień wyglądają w Berlinie aktu tłumaczącego postępowanie rządu w obec sejmu. Zapowiadają to już dziś otwarcie dzienniki urzędowe, przypisując temu jedynie zwłokę w wyjeździe p. Bismarka do Karlsbadu równocześnie z królem. Samo nawet spóźnienie wyjazdu królewskiego o 24 godzin, z tem się łączy. Być może, iż król wyda pewien rodzaj manifestu, lub też pismem gabinetowem do ministeryum upoważnie wybieranie dalsze podatków i oktrojowanie nowych przepisów wyborczych. Na spotkanie króla wyjechał z Pragi namiestnik Czech br. Belcredi.

Stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone wcześniej czy później zmusi państwa zachodnie do wspólnego działania, jeśli nie zechcą uczynić zadość zuchwałym żądaniom gabinetu washingtońskiego. Rząd amerykański domagał się bowiem od Anglii wynagrodzenia za szkody przez swoich poddanych doznane od pirackich okrętów południowych, jeśli te pochodziły z morskich warsztatów angielskich, lub w portach angielskich były uzbrojone. Teraz takież samo żądanie postawił rząd amerykański w Paryżu. Wspólność groźby do wspólnego musi oba mocarstwa zachęcić działania. Zapewne wpólne popisy floty angielskiej i francuskiej mające się rozpocząć w połowie lipca, a które nawet, jak mniemano, zostały odwołane, aby nie drażnić Ameryki, staną się teraz potrzebnemi demonstracyami. W obec tego rząd francuski przedstawia zadawalniające położenie pod względem Meksyku, a *Monitor* ogłasza list z Londynu, który przypisuje ustąpieniu ministra wojny Stantona zmianę polityki amerykańskiej i skierowanie jej ku łagodności. Tymczasem dymisya p. Stantona jest dotąd tylko opartą na pogłosce; lecz jeszcze nie stała się faktem.

Ze spraw wewnętrznych francuskich zapisać tylko można zamiar rządu wycofania projektu o sprzedaży lasów. Między Hiszpanią a Francyą zawarty został traktat handlowy, który zdaniem *Monitora*, wymaga potwierdzenia kortezów na tem jeszcze zebraniu.

Wszystkie dzisiaj dzienniki przyniosły nam powtórzoną wczoraj przez nas treść artykułu *Gazety Kolońskiej* o stanowisku, jakie gabinet wiedeński zajął w sprawie układów w Rzymie prowadzonych. Równocześnie atoli *Gen. Corresp.* powiada, że artykuł Gazety kolońskiej z 20go b. m. pod napisem: „Austrya i układy rzymskie“ zupełnie zmyślone mieści w sobie przedstawienie, o ile jest tam mowa o udziale posła austryackiego bar. Bacha.

Niecne pochwały dla rządu Unii po wielu dziennikach, co się mienią być wyłącznymi obrońcami wolności, dochodzą aż do tego stopnia, że Johnsona posądzają o zbytnią łagodność, gdyż jak obliczono, *tylko* 275,000 osób z konfederacyi południowej wykluczonych będzie z pod amnestyi. Tak obliczył dziennik *World* (Świat). Proces Davisa miał się dopiero w tym tygodniu rozpocząć, a już przyjaciele ludzkości mają podłą odwagę skazywać go na śmierć. Zeznania szpiegów użytych, jak bywa koniecznem w wojnie, dla śledzenia w Kanadzie przygotowań separatystów tam schronionych, a szpiegów płatnych za te czynności uchodzą przed tym trybunałem za zeznania świadków bezinteresownych. Jeżeli rzeczywiście nastała zmiana w polityce wewnętrznej i zewnętrznej rządu washingtońskiego, to powitaćby można tę zmianę jako zwrot do dobrego. Zewnątrz ma się ona objawić przez zaniechanie wychodźtwa do Meksyku, wewnątrz przez ustąpienie ministra Stantona i mianowanie gubernatorem północnej Karoliny p. Holden. Jenerał Weitzel, który wyruszył z Monroe do Texas, liczy największy korpus, bo 22,000 ludzi; inne korpusa są rozpuszczone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 22 czerwca. Jutro rozpoczną się w Izbie wyższej rozprawy budżetowe.

Paryż 22 czerwca. *Monitor* zamieszcza telegram madrycki tej treści: Ministeryum Narvaeza otrzymało dymisyę; O'Donnell ma sobie polecone złożyć nowy gabinet.

Kursa. **Wiedeń** 22 czerwca wieczór. Kolej północna 1675. — Akcye kredytowe 176·90. — Losy z r. 1860 90·90. — Losy z r. 1864 81·65. — **Paryż** 22 czerwca. Renta 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem księgarni **L. Rauh** w Berlinie wyszło i jest do nabycia u ***Juliusza Wildta*** w Krakowie:

Mojżesz i Żydzi

przez

Adolfa Janasza.

Książka ta wykazuje w pierwszéj części, jak proroctwa starego Testamentu jeszcze dzisiaj na Żydach codziennie się spełniają. — W drugiéj części dowodzi według proroctw i charakteru narodowego, — który po 20 prawie wiekach wygnania Żydów, w niczem naruszony nie został—jak wspaniała jeszcze Żydów oczekuje przyszłość. Autor rodem z Polski miał w tym kraju, w którym osiadła niejako treść (jądro) Żydów dzisiejszych, najlepszą sposobność poznania tego ze wszystkich ludów najosobliwszego narodu, w jego religii i życiu familijnem. Rozprawa ta zaleca się każdemu, któryby chciał o Żydach prawdziwe mieć wyobrażenie i poznać chciał ich znaczenie jako narodu. (2997)

Cena egzemplarza 15 Sgr.)

Przed kilkoma tygodniami **skradziono** mi w Lipinach pod Dąbrową następujące **Obligacye indemnizacyjne** na imię Antoniego Wendekera, Karoliny Wendeker i Henryki Schwarzbök opiewające: N. **12.083**, N. **13.541**, N. **12.079**, N. **12.081**, N. **12.978** i **12.980** po **100** złr. w. a. — tudzież N. **3.151** i N. **3,152** po **50** złr. w. a. — Przestrzegam więc każdego, aby tych Obligacyj nie nabywał, albowiem o amoryzacyę takowych już sądowe kroki poczyniono.

Tarnów 20go Czerwca 1865 r.

(2963) ***Zofia Klenka.***

AKADEMIK z odpowiedniem wykształceniem, poszukuje umieszczenia jako **Nauczyciel prywatny** w Krakowie lub okolicy na czas wakacyj; gotów jest również udzielać lekcyj prywatnych.— Wiadomość w listach adresowanych: **W. G.** poste restante Kraków — lub w *Administracyi „Czasu.“* (2965-1-2)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof.“ Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednoroczn em zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (2990-2)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr.
dto lepsze . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . 13 „
dto lepsze . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 35 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . 30 „
dto ze złotą kapslą . . . . 38 „
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . . 40 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 55 „
dto ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie. . . . . 45 „
dto dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . 7 złr.

(i wyżéj!)

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

Drugi transport tegorocznych zagranicznych i krajowych naturalnych

Wód mineralnych

nadszedł właśnie temi dniami do mego handlu, i sprzedaję takowe po cenie umiarkowanéj.

Również otrzymałem znaczny zapas najprzedniéjszéj

KAWY CEYLON

po cenie umiarkowanéj.

Takową także u mnie hermetycznie upalam i sprzedaję częściowo funt wagi wiedeńskiéj po 1 złr. (2964-1-2)

Uwiadamiając o tem świetną Publiczność, polecam się Tejże łaskawéj pamięci.

Karol Rząca w Krakowie.

Poszukuje się **Ekonoma** kawalera, wdowca lub bezdzietnego, któryby się mógł wykazać dobremi świadectwami i kilkoletnią jednomiejscową praktyką, a w razie żądania ógł złożyć kaucyę.— Również potrzebny jest **Ogrodnik** kawaler lub wdowiec.

Bliższe szczegóły na listy opłacone, poczta Wadowice. (2952-3)

WYKAZ

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego przy 45tem ciągnieniu na dniu 17 Czerwca 1865 r. w sumie 173,040 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 31 Grudnia 1865 r. w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 362, 420. Serya II. N. 175, 697, 705 750.

Ser. III.			S. IV.	Serya V.		
112	9434	14160	1289	40	7902	12588
1844	9609	14247	1343	738	7910	12623
1898	9715	14300	1360	831	8315	12753
3132	9879	14319	1429	1219	8450	12818
3290	9992	14486	1833	1229	8474	12927
3744	10530	14560	1845	1572	8618	13100
4210	10679	14571	1977	2054	8927	13118
4642	10718	14583	2016	2060	8942	13248
4713	10875	14714	2291	2084	8962	13271
5215	10941	15099	2651	2107	9092	13552
5301	10983	15198	2832	2165	9133	13745
5310	10993	15263	3293	2244	9262	13840
5531	11226	15323	3385	2327	9326	14229
5735	11393	15417	3946	2333	9448	14754
5873	11438	15458	3970	2353	9751	14759
6271	11718	15600	4055	2634	10080	14779
6289	11824	15689	4063	2740	10296	14827
6757	11871	15797	4259	2852	10447	14936
6829	11901	15828	4619	2981	10451	14949
7098	11934	16296	4645	3018	10484	14987
7344	11936	16319	4869	3052	10492	15050
7452	12060	16341	4908	3109	10515	15194
7672	12117	16361	5068	3110	10616	15737
7838	12173	16494	5233	3143	10761	15745
7952	12352	16578	5247	3153	10916	16069
8225	12504	16826	5249	3204	10958	16076
8493	12683	16953	5369	3279	10962	16168
8558	13017	17101	5396	3868	11029	16193
8683	13366	17102	5405	4241	11214	16338
8757	13429	17189	5445	4644	11290	16485
9018	13631	17305	5557	4648	11451	16503
9110	13791		5569	4906	11581	16534
9174	13836		5694	4914	11636	16650
			5810	6806	11995	16711
			5975	7027	12033	16795
			6135	7117	12050	16946
			6165	7350	12155	17609
			6204	7419	12264	17951
			6351	7450	12428	18850
			6383	7735	12467	18855
			6563			
			6683			

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31 Grudnia 1865 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 17 Czerwca 1865. (2994-2-3)

Obwieszczenie.

Na dniu 10 Lipca r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się *w Kancelaryi dyrekcyjnéj w Izdebniku* **Licytacya, na wypuszczenie w dzierżawę dwóch folwarków** na 6 lat po sobie następujących, to jest od 1 Lipca 1866 r. do 1 Lipca 1872 r. Życzący sobie takowe zadzierżawić zechcą się zgłosić do Kancelaryi dyrekcyjnéj w Izdebniku dla przejrzenia warunków licytacyi.

Folwark **Jastrzębia,** w powiecie Kalwaryjskim, posiada pola ornego . 160 m.
łąk . . . . 26 m.
ogrodu . . . . $2\frac{2}{4}$ m.
pastwisk . . . . 6 m.
Razem . . $194\frac{2}{4}$ m.

Cena szacunkowa rocznéj dzierżawy 800 złr.

Folwark **Rudnik,** powiat Myślenicki, posiada pola ornego . . 100 m.
łąk . . . . 10 m.
pastwisk . . . . . . 11 m.
Rezem . . 121 m.

Cena szacunkowa rocznéj dzierżawy, 360 złr. (2949-3-4) T

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Nowy środek lekarski przyrządzony z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko*, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się téj słabości.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani sprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tego rodzaju arcydzielnie i szybko. (2037-8-) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle Mrozowskiego*.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów. biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipoondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (2334-17-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wpłata złr. 1 banknotami.

Główna wygrana 100.000 frank. w srebrze.

Ciągnienie d. 1go Lipca r. b.

najnowszéj pożyczki Państwa z premiami podzielonéj na

400.000 wygranych, między któremi znajdują się:

franków 100.000, fr. 80.000, fr. 70.000, fr. 60.000, fr. 50.000, fr. 45.000, fr. 40.000, fr. 10.000, fr, 5.000, fr. 4.000 i t. d.

Każdy los musi w ciągu losowania wygrać niezawodnie, i każda wygrana zostanie wygrywającemu wypłaconą natychmiast bez żądania wszelkiéj dopłaty.

Los na powyższe ciągnienie kosztuje złr. 1, **sześć losów** złr. 5·50, **trzynaście losów** złr. 11 austr. bankn.

Za nadesłaniem należytości uskuteczniają się zamówienia jak najpunktualniéj i listy urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu

(2939-3-4)T **„Carl Hensler** in Frankfurt a. M. Staats-Effekten-Handlung“

EAU des CORDILIERES. Woda z górKordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-12-24)

Ogłoszenie.

Ogłaszam niniejszém, iż żadnych w imieniu mojem przez kogoś trzeciego zaciągnionych długów tak w gotówce jako też i w innych artykułach płacić nie będę. (2957-2-3)

Tomasz Górecki.

Niezawodne wywabianie plam

z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkań i rękawiczek za pomocą słynnej w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie

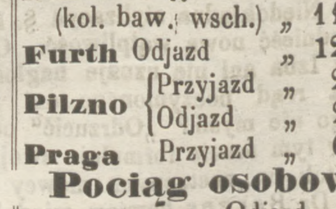
Benziny aptekarza Collas

która nie zostawia po sobie nieznośnej woni jak wszelkie inne Benziny.

Cena 1 złr. 25 c. za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine, 8. — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. T(2712-3-18)

Ces. król. uprzywil.

kolej zachodnia Czeska.



PLAN JAZDY.

Pociąg osobowy N. 1.

Praga Odjazd o g. 6 m. 40 rano
Pilzno Przyjazd „ 10 „ 6 „ / Odjazd „ 10 „ 26 „
Furth Przyjazd „ 12 „ 50 w poł. / Odjazd (kol. baw. wsch.) „ 1 „ 35 „
Mitterteich Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 9 „ — wiecz.

Pociąg osobowy N. 2.

Mitterteich Odjazd (kol. baw. wsch.) o g. 5 m. 35 wieczór
Furth Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 11 „ 10 w nocy
Furth Odjazd „ 12 „ 10 „ „
Pilzno Przyjazd „ 2 „ 31 „ „ / Odjazd „ 2 „ 51 „ „
Praga Przyjazd „ 6 „ 24 rano

Pociąg osobowy N. 3.

Praga Odjazd o g. 8 m. 50 wiecz,
Pilzno Przyjazd „ 12 „ 10 „ / Odjazd „ 12 „ 20 „
Furth Przyjazd „ 2 „ 40 w nocy / Odjazd (kol. baw. wsch.) „ 3 „ — rano
Mitterteich Przyjazd (kol baw. wsch) „ 9 „ 8 „

Pociąg osobowy N. 4.

Mitterteich Odjazd (kol. baw. wsch.) o g. 5 m. 45 rano
Furth Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 1 „ 35 po poł.
Furth Odjazd „ 2 „ 25 „
Pilzno Przyjazd „ 4 „ 49 „ / Odjazd „ 5 „ 59 „
Praga Przyjazd „ 8 „ 23 wiecz.

Pociąg osobowy N. 5.

Praga Odjazd o g. 9 m. 10 rano
Pilzno Przyjazd „ 12 „ 36 w poł.

Pociąg osobowy N. 6.

Pilzno Odjazd o g. 2 m. 39 po poł.
Praga Przyjazd „ 6 „ 2 wiecz.

Czas odjazdu pociągów na stacyach pośrednich, oraz stykanie się tychże z kolejami sąsiedniemi i jazdami pocztowemi, można powziąść z planów jazdy znajdujących się na każdéj stacyi.

Ważne dla Podróżujących do kąpiel!

Z **Pragi** przez **Furth** do **Mitterteich** pociągiem 1szym i 2gim z **Mitterteich** do **Eger, Franzensbadu** i t. d. pocztą, a to z **Mitterteich** o godzinie 3éj po południu i o godzinie 9 minut 30 wieczór, z **Eger, Franzensbadu** itd. do **Mitterteich** pocztą.

Przyjazd do **Mitterteich** o godzinie 5. minut 5 rano i o godz. 11 minut 5 przed południem, z **Mitterteich** przez **Furth** do **Pragi** pociągiem 2 i 4.

Ogólny czas trwania jazdy.

Pociągiem Nr. I.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 16 minut 50, z tych 14 godzin 50 min. koleją, a 2 godzin pocztą.
b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 17 minut 20, z tych 14 godzin 50 minut koleją, a 2 godziny 30 minut pocztą.

Pociągiem Nr. III.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 14 minut 18, z tych 12 godzin 18 minut koleją, a 2 godzin wozem.
b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 14 minut 48, z tych 12 god. minut koleją, a 2 godzin 30 minut wozem.

Ceny jazdy.

Pociągiem Nr. I. z **Pragi** do **Mitterteich:**
klasą Iszą . . . . . 15 złr. 25 cent. w. a. w srebrze.
„ IIgą . . . . . 11 „ 19 „ „ „
„ IIIcią . . . . . 7 „ 69 „ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger** — „ 65 „ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu** — „ 42 „ banknotami.

Pociągiem Nr. III. z **Pragi** do **Mitterteich:**
klasą Iszą . . . . . 15 złr. 73 cent. w. a. w srebrze.
„ IIgą . . . . . 11 „ 58 „ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger** — „ 65 „ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu** — „ 42 „ „ „ banknotami

Uwaga: Za dalsze jazdy n. p. **Marienbadu, Karlsbadu** i t. d. należy doliczyć jeszcze odpowiednie należytości pocztowe.

Praga w Maju 1865 r.

(2924-3-13)T ***Dyrekcya Ruchu.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 czer.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	145½	142½
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 24	5 14
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74⅓ —	73⅓ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	202

Wiedeń 22 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 75
5% Pożyczka narod.	74 70
Akcye banku wied.	802
„ „ kred.	177 70
Losy 5% z r. 1860	90 35
Srebro	108 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 50
Dukat pojedynczy	5 21

Wiedeń 21 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	65 10	64 90
„ Pożyczka narod.	75 —	74 90
„ Metaliki na m. k.	70 —	69 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 —	88 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	74 50	74 —
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 —
„ „ „ bukow.	71 —	70 25
„ „ „ siedmgr.	70 75	70 25
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	89 —	88 80
4% Galicyjskie	70 —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 75	81 50
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 75	144 25
„ „ „ 1854	86 75	86 50
„ „ „ 1860	91 —	90 90
„ „ „ 1864	82 50	82 40
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	125 60	125 40
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	85 —	84 50
„ ks. Esterhaz.	108 —	106 —
„ Księcia Salm.	31 —	30 50
„ „ Palfy	27 —	26 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 50
„ hr. St. Genois		26 75	26 25
„ miasta Budy		23 —	22 —
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein		19 50	19 —
„ hr. Keglevich		13 —	12 50
„ Rudolfa		12 50	12 30
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		800 —	798 —
Zakładu kredytowego		178 90	178 70
Żeglugi par. na Dunaju		476 —	474 —
Kolei półn. Ferdynan.		169 50	169 30
„ rządowej fr.-a		177 20	177 —
„ zachodniej c. El.		133 —	132 50
„ Pardubickiej		120 50	120 25
„ Południowej		215 —	214 —
„ Galicyjskiej		202 —	201 50
Czerniowiec. zwpł. 35%		61 —	60 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 25	91 10
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	91 30	91 15
Hamb. 100 mark.	4	81 10	81 10
Londyn 100 fun.	5	109 35	109 35
Paryż 100 frank.	4	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 —	14 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 21	5 20
„ „ obrączk.	5 21	5 20
Złoto al marco	5 19	5 18
Napoleondory	8 74	8 73
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 05
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 98	10 95
Imperyały rosyjskie	8 97	8 95
Srebro	108 —	107 50
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 62	1 61
Pruskie bilety kas.	1 61 3/10	1 60 7/10
Lwów 20 czerw.		
Dukat	5 21	5 16
Półimperyał rosyjski	8 98	8 85
Rubel srebr. rosyjski	1 72½	1 70
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 48	68 88
„ „ „ m. k.	73 8	72 55
Obligi indem. b. kup.	73 66	73 05
Akc. kol. gal. b. kup.	203 75	202 —

Warsz. 21 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 43	—
kupon. „	—	— 90
Listy zast III okr. „	14 —	13 97
kupon „	—	— 29⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 75	78 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 33	—
5% Pożyczka loteryjna	106 25	105 75
Wrocł. 21 czerw.		
Banknoty austryac.	93⅜	92⅞
Polskie bilety bank.	81¼	80¾
„ Listy zastaw.	74¾	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 21 czerw.		
Renta 3%	66 35	
Londyn 20 czerw.		
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*